

dziennik W SCHODNI

CZWARTEK 30 CZERWCA 2022 r.

Ostatni dyżur na parkingu

POMOC Po czterech miesiącach nieustannej pomocy, tysiącach usmażonych naleśników i hektolitrach ugotowanych zup – wolontariusze z Markuszowa kończą swoją charytatywną przygodę

STRONA 2

„Zasypało nas ukraińskie zboże”. Agrounia wini rząd

PROBLEM Jest tanie. Wjeżdża do Polski, i choć powinno ją opuszczać, to podobno zostaje. Rolnicy skarżą się na problemy ze sprzedażą swojego zboża, bo – jak twierdzą – przegrywają w konkurencji z ukraińskim. A za pasem żniwa

Anna Szewc

Jarosław Łoś z Poniatówki w powiecie chełmskim ma 200 hektarów pola. 3/4 obsiewa zbożem. To, co zebrał w zeszłym roku, częściowo już sprzedał. Jeszcze w lutym dostawał za tonę pszenicy niezłą cenę 1700 zł. Tego, co mu zostało, spieniężyć już nie może.

– Ani skup w Rakolupach, ani w Sielcu, ani w Strupinie Dużym nie chce kupić. Podobno mają pełne magazyny – mówi rolnik.

Gdzie jest kontrola rządu?

Według działaczy Agrounii, którzy w środę zorganizowali konferencję prasową w Małkowie w gm. Mirce, ta sytuacja jest efektem „zasypywania Polski zbożem z Ukrainy”. – Nieudolna polityka rządu PiS powoduje głód w Afryce, ale też problemy polskich rolników – grzmiał Michał Kołodziejczak, prezes Agrounii.

Bo zboże z Ukrainy zostało zwolnione z cła i powinno przez Polskę trafiać do portów, a z nich do krajów afrykańskich czy na Bliski Wschód. Według Kołodziejczaka, zostaje jednak w naszym kraju. Jest tanio kupowane, by zostać sprzedane z dużym zyskiem. Zdaniem



szefa Agrounii, nasze państwo nie ma nad tym żadnej kontroli. I dlatego właśnie polscy rolnicy nie mogą zbyć teraz swoich zapasów. Nie ma też pewności czy, gdzie i za ile sprzedadzą to, co zbiorą niebawem.

Silosy pełne, magazyny puste

Konferencja prasowa została zorganizowana w magazynie gospodarstwa należącym do Jacentego Kopery. Gospodarz opowiada, że pszenicę zawsze sprzedawał w maju albo czerwcu, bo cena wtedy była najkorzystniejsza. Teraz został z blisko tysiącem ton.

– Młyn, z którym od lat współpracowałem, nie chce

Bracia Wojciech i Jarosław Łoś na konferencję Agrounii w Małkowie przyjechali z Poniatówki w gminie Leśniowice pod Chełmem. Obaj przekonywali, że obecna sytuacja i polityka rządu doprowadzą ich do bankructwa

mojego zboża kupić, bo ma pełne magazyny – przekonuje Kopera. Rolnik mówi, że on ten rok przetrwa, bo uprawia jeszcze rzepak czy buraki, ale mniejsi gospodarze mogą mieć problem. Zwłaszcza, że żniwa za pasem. Gdzie składować tegoroczne zboże, skoro zeszłoroczne wciąż leży?



Działacze umawiali się w Hrubieszowie na spotkanie z szefem biura Jacka Sasina, ale zastali zamknięte drzwi, więc skończyło się na pikiecie na ulicy

FOT. ANNA SZEWC

– Zapraszam do nas – odpowiada na to Piotr Błażewicz, wiceprezes Zamojskich Zakładów Zbożowych. Twierdzi, że w magazynach spółki miejsca nie brakuje. Na możliwość do przyjęcia 70 tys. ton, obecne zapasy to ok. 8 tys.

– Teraz mamy kilkudniową przerwę technologiczną, ale na początku lipca skup ruszy pełną parą. I tak jak dotąd, będziemy kupować wyłącznie zboże od naszych oko-

licznych rolników. Zresztą nie tylko w Zamościu, ale i w skupie w Skierbszowie – obiecuje Błażewicz.

Za mało płacą, by się opłacało

Wiceprezes Zamojskich Zakładów Zbożowych zarzeka się też, że jego firma nie kupiła dotąd ani kilograma ukraińskiego zboża. Choć przyznaje, że i z takim mieli do czynienia.

– Badamy rynek, więc badaliśmy próbki. Ale ukraińskie ziarno nijak miało się jakością do polskiego. Może nadaje się na pasze, na pewno

nie na naszą mąkę – ocenia Piotr Błażewicz.

Ale też przyznaje, że unijne decyzje o zniesieniu cła na towary z Ukrainy, m.in. zboże (koszt tony to ok. 200 euro), wpłynęło na ceny. ZZZ za tonę pszenicy o najwyższych parametrach może w tym momencie zapłacić 1360 zł netto.

Według rolników i działaczy Agrounii, czasem oferowane są stawki dużo niższe, a przez to kompletnie nieopłacalne. Ich zdaniem polski rolnik, aby wyjść „na zero”, musiałby dostać co najmniej 1500 zł.

– Jak nawóz kosztował 1-1,2 tys. zł za tonę, jeszcze się opłacało. Teraz cena tego samego produktu dochodzi do 5 tysięcy – tłumaczy Kołodziejczak.

Nawoływał rządzących do reakcji. Sugerował, że rząd powinien zacząć jak najszybciej kontrolować przepływ ukraińskiego zboża przez Polskę, np. plombując transporty, tak aby ziarno nigdzie „nie wyciekło”. Z Małkowa razem ze swoimi działaczami pojechał do hrubieszowskiego biura Jacka Sasina, posła i ministra aktywów państwowych. Biuro było zamknięte. Skończyło się na pikiecie na ulicy.

Serniki przegrały w sądzie. Gmina nie będzie anty-LGBT

SPÓR Gmina Serniki próbowała jeszcze walczyć w Naczelny Sąd Administracyjny. Ale właśnie przegrała. – Uchwała anty-LGBT nie obowiązuje – przyznaje wójt Paweł Woźniak. Ale zastrzega: – Ja swojego zdania nie zmieniam. W demokracji mam prawo do jego wyrażania. Jeżeli nie pisemnie, to ustnie nadal będę to robił

Tzw. uchwałę anty-LGBT gmina Serniki w powiecie lubartowskim podjęła w 2019 roku. To jeden z samorządów, który przyjął tego rodzaju stanowisko.

Przypomnijmy, że cała idea zrodziła się w powiecie świdnickim. Tamtejsi radni uchwałę przyjęli jako pierwsi, potem zrobiło to wiele samorządów w Polsce. Inicjatorem takich działań był Radosław Brzózka, bliski współpracownik obecnego ministra edukacji i nauki, Przemysława Czarnka. Wróćmy jednak do Sernik.

– Ta uchwała ma charakter bezprawny i dyskryminuje osoby ze społeczności LGBT. Naszym zdaniem Rada Gminy nie miała kompetencji, aby przyjąć uchwałę o takiej treści – mówiła w 2020 roku przed sądem w Lublinie Milena Adamczewska-Stachuraz z biura Rzecznika Praw Obywatelskich. – Mówiąc prościej, osoby LGBT mogą mieć uzasadnione obawy, aby osiedlić się na terenie gminy Serniki. A to jest sprzeczne ze swobodą przepływu osób, co jest fundamentalnym prawem w Unii Europejskiej – argumentowała.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie unieważnił wówczas uchwałę „Gmina Serniki wolna od ideologii LGBT”. Wójt Sernik, Paweł Woźniak, z miejsca zapowiedział skargę kasacyjną. Zajmował się nią (a także uchwałami z gmin: Izdebnia, Osiek i Kłwów) Naczelny Sąd Administracyjny. Skarga Sernik została odrzucona.

– Wojewódzki sąd administracyjny prawidłowo uznał, że zaskarżona uchwała ingeruje w godność i życie prywatne tej grupy mieszkańców, które identyfikują się jako osoby LGBT. Nie-

ależnie, jakie były intencje radnych, społecznym skutkiem uchwały jest naruszenie godności, czci i dobrego imienia oraz prywatnego określonej grupy mieszkańców – przytacza słowa sędziego biuro RPO

Rzecznik Praw Obywatelskich (jeszcze kiedy był nim Adam Bodnar) ostro sprzeciwiał się tego typu uchwałom. Dziś RPO stwierdza, że w kolejnej instancji (Naczelny Sąd Administracyjny) wskazuje, że akronim LGBT odnosi się do osób, a w treści uchwały nie wyjaśniono, czym dla radnych jest „ideologia LGBT”.

– Władze publiczne są obowiązane do ochrony osób należących do mniejszości. NSA powtórzył też za WSA w Lublinie rozważania na temat ograniczenia prawa do nauki i prawa do nauczania – dodaje biuro RPO.

Wójt Sernik w rozmowie z Dziennikiem przyznaje, że środki na obronę stanowiska Rady Gminy zostały już wyczerpane.

– Uchwała nie obowiązuje – przyznaje Paweł Woźniak, ale zastrzega: – Swoje zdanie jednak nie zmieniam. W demokracji mam

prawo do jego wyrażania. Jeżeli nie pisemnie, to ustnie nadal będę to robił.

Do tej pory wojewódzkie sądy administracyjne unieważniły dziewięć takich uchwał. Na tej liście jest m.in. dokument z powiatu ryckiego oraz uchwała sejmiku województwa lubelskiego.

Zarząd województwa właśnie zdecydował, że nie pójdzie ścieżką Sernik i nie wniesie skargi kasacyjnej do NSA w sprawie sejmikowej uchwały. W maju unieważnił ją sąd w Lublinie.

SŁAWOMIR SKOMRA

Ostatnie dyżury na parkingu przy S17

POMOC Po czterech miesiącach nieustannej pomocy, tysiącach usmażonych naleśników, hektolitrach ugotowanych zup i setkach wydanych paczek – wolontariusze z Markuszowa, Puław i okolic kończą swoją charytatywną przygodę. Ostatni dyżur zaplanowano na czwartek

Radosław Szczęch

To była jedna z największych - oddolnych i obywatelskich - charytatywnych akcji w historii województwa lubelskiego. Od wybuchu wojny na Ukrainie przez ponad cztery miesiące, setki mieszkańców zaangażowało się w pomoc przyjeżdżającym do naszego kraju Ukraińcom.

Gdy pasażerowie autokarów zatrzymujących się na parking Miejsca Obsługi Podróżnych w Markuszowie na S17, wysiadali na krótką przerwę, witało ich przygotowane specjalnie dla nich miasteczko namiotowe. Mogli za darmo napić się kawy, herbaty, wziąć sok dla dziecka, słodycze, posilić się gorącą zupą, bigosem, naleśnikami, a także zaopatrzyć się w leki i ubrania.

Wolontariusze stworzyli grafik, umawiali się przez internet, dowozili to, co akurat się kończyło. Kilkogodzinne dyżury



były organizowane tak, by centrum działało przez 24 godziny na dobę. Pomaganie stało się częścią ich codziennego życia, których na S17 przyciągała zarówno chęć niesienia pomocy, jak i przyjemność współpracy z nowymi, poznanymi na MOP-ie ludźmi. Dość szyb-

Ostatnie „Mopety” na markuszowskim „posterunku”. Z lewej pani Agnieszka z Wólki Kątnej, jedna ze stałych dyżurnych. Z prawej Lolita z Lubelskiego Centrum Wolontariatu

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

ko stworzyli wielką wolontariacką rodzinę.

Z biegiem czasu, gdy liczba autokarów z Ukrainy zaczęła spadać, zmniejszała się również liczba chętnych do dalszego dyżurowania. „Mopety” – jak mówią o sobie markuszowscy wolontariusze – na początku czerwca

zapowiedzieli zakończenie działalności. Część odeszła, niektórzy zostali na jeszcze jeden miesiąc.

Obecnie, chwilę przed ostatecznym zakończeniem działania punktu, część stoisk jest już rozmontowanych. Nie ma na przykład odzieży czy osobnego namiotu z lekami. Liczbę dyżurujących również zredukowano. Zostali nieliczni.

– Teraz na dyżurach są już tylko pojedyncze osoby.

Ja jestem tutaj od początku wojny, a więc od przeszło czterech miesięcy. Jutro mój ostatni dzień. O północy kończymy – mówi pani Agnieszka z Wólki Kątnej w gminie Markuszów. – Na pewno będzie mi tego wszystkiego brakowało – przyznaje.

Obok niej w namiocie użyczonym przez powiat puławski spotkaliśmy wczoraj dwie wolontariuszki z Lubelskiego Centrum Wolontariatu (LCW) na działanie swojego punktu pomocy dostaje fundusze od wojewody lubelskiego).

Lolita z Odessy szybko nawiązuje kontakt ze swoimi rodakami. Przyjezdnym proponuje kawę, herbatę, bigos. W upalne dni szybko schodzą także butelki ze schłodzoną wodą. Jeśli coś zostanie, ma trafić do magazynów z darami.

O tym, że tym razem to już naprawdę koniec, głośno jest także w internecie. „Dziękujemy wszystkim wolontariuszom za wsparcie, pomoc, poświęcony czas. Za to, że w tak trudnym czasie pokazaliśmy, że w jedności siła. Dziękujemy za wasze wielkie, dobre serca” – napisała pani Agnieszka.

Wojewoda szczerze: Pierwszej fali pandemii tak naprawdę nie było

Moja żona mówi, że pan Bóg nigdy nie daje ponad miarę. Ale mam wrażenie, że momentami trochę przesadził – mówił wojewoda lubelski Lech Sprawka (PiS) podczas uroczystości podsumowującej ponad dwa lata walki z pandemią wirusa Covid-19. Osoby i instytucje zaangażowane w działania otrzymały podziękowania, dyplomy i statuetki.

Podczas przemówienia wojewoda przypomniał początki pandemii w naszym województwie, a także jej rozwój w kolejnych falach.

– Pierwsza fala, szumnie nazywana, ale tak naprawdę to jej nie było – ocenił Lech Sprawka. – Bo czym jest maksymalna liczba zakażeń jednego dnia, kiedy było 18 zakażeń, a liczba wszystkich zakażeń w całym marcu 2020 wyniosła 114? W kwietniu podobnie - 25 dziennie, a w całym miesiącu 199. Razem, przez te dwa



miesiące, gdzie byliśmy najbardziej zamknięci, gdzie ten lockdown był najbardziej posunięty, to było ponad 300 zakażonych. Ale już druga fala to znaczący postęp: 1 listopada 1768 przypadków i tu już było co robić. Wiosna

2021 roku: rekordowa liczba dziennych zakażeń to 1314, mniej niż w II fali, ale z cięższymi przypadkami, wtedy też mieliśmy więcej zgonów. Fala IV, kolejny rekord na jesieni 2021 roku: 11 listopada 2123 zakażenia i 12549

We wtorek wojewoda lubelski Lech Sprawka (PiS) podziękował osobom i instytucjom zaangażowanym w walkę z pandemią. Na zdjęciu z przedstawicielami nagrodzonych lubelskich mediów

aktywnych przypadków. Ale absolutny rekord to ten rok: 2 lutego 3691 nowych zakażeń jednego dnia, a aktywnych przypadków to było prawie 13 800.

W całej pandemii – jak zaznaczył wojewoda

– w naszym regionie odnotowano 7700 zgonów osób zakażonych, a także około 300 000 potwierdzonych przypadków (populacja Lubelskiego to 2,1 mln osób).

– Ale w województwie lubelskim nic nas nie zdziwi i nie zaskoczy, bo jesteśmy po dobrym treningu. Ponieważ zaczęliśmy od ptasiej grypy w Sylwestra 2019 roku, potem był mocniejszy trening przy parzystokopytnych (chodzi o afrykański pomór świń ASF – red.), a później przyszło na homo sapiens – podkreślił wojewoda.

Dyplomy i statuetki za zaangażowanie w walkę z koronawirusem odebrali m.in. dyrektorzy szpitali, lekarze, naukowcy, przedstawiciele sanepidu, laboratoriów medycznych, firm współpracujących przy pandemii, punktów szczepień, stacji pogotowia ratunkowego, starostw powiatowych, służb mundurowych, a także mediów.

(KW)

Na wolność wyjdą z dyplomem

EDUKACJA Kolejnych pięciu osadzonych w Areszcie Śledczym w Lublinie obroniło prace licencjackie z zakresu nauk o rodzinie na KUL. – Im chodzi nie tylko o zdobycie zawodu, ale o znalezienie sensu życia – mówi mjr Joanna Turowska, psycholog w lubelskiej placówce penitencjarnej

Tomasz Maciuszczak

Zdecydowałem się na studia, bo chciałem spędzić ten czas tutaj w jakiś sensowny sposób, żeby nie był dla mnie zmarnowany – mówi Artur, który za kraty trafił za kradzież z włamaniem. Pracę licencjacką na temat wpływu konsumpcjonizmu na życie człowieka obronił na piątkę. – Teraz zupełnie inaczej postrzegam siebie i swoje możliwości oraz na to, co i jak chciałbym robić po wyjściu na wolność. Dały mi wiedzę, że dużo mogę zmienić w swoim życiu. Jeśli tylko podejmę się takiej zmiany.

Artur zamierza kontynuować naukę na studiach magisterskich, podobnie jak wszyscy wczorajsi absolwenci.

Studia dla osadzonych w lubelskim areszcie to pomysł KUL. Pierwszy nabór



FOT. ARCHIWUM

odbył się w 2013 roku. W czasie rekrutacji kandydatów nie brakuje.

– To dla nich nie tylko sposób na zabicie czasu w trakcie pobytu w areszcie, ale też szansa na rozwój – podkreśla ks. prof. Mirosław Brzeziński, prodziekan Wydziału Teologii KUL. – Podczas zajęć widzimy, jak pozytywnie oddziałuje to na nich samych, ale też na ich relacje z rodziną czy otoczeniem

– Podstawową rzeczą, którą obserwujemy, jest wzrost motywacji do zmiany. Zaczyna się od chęci osiągania wyników w nauce, a w dalszej kolejności są zmiany stylu życia czy sposobu myślenia. Im chodzi nie tylko o zdobycie zawodu, ale o znalezienie sensu życia – mówi mjr Joanna Turowska, psycholog w Areszcie Śledczym w Lublinie.

Studia na KUL mogą podjąć nie tylko osadzeni w Lublinie.

– Większość osób myśli, że skoro studia są w Lublinie, to skorzystać z nich mogą tylko osadzeni w tutejszym areszcie.

Oni mogą być z każdego zakładu karnego. Są tutaj transportowani, jeśli spełnią kryteria penitencjarne i akademickie – tłumaczy ks. prof. Mirosław Kalinowski, rektor KUL.

I podkreśla, że posiadane przez uczelnię dane wskazują na to, że nowatorski projekt przynosi efekty.

– Z 32 dotychczasowych absolwentów tylko dwóch wróciło na przestępczą drogę, a dwóch nie opuściło jeszcze aresztu

ze względu na wysokie kary pozbawienia wolności. Możemy więc powiedzieć, że resocjalizacja przez edukację przynosi efekty – mówi ks. rektor.

Od października w lubelskim areszcie ma zacząć działać Centrum Studiów KUL dla Osadzonych, którego powstanie sfinansowało Ministerstwo Sprawiedliwości. Pieniądze na jego działalność będą pochodzić z subwencji Ministerstwa Edukacji i Nauki.

Ps. „Lufa” pochowany w Lublinie



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

POGRZEB Był dowódcą 4. Kadrowego Szwadronu 5. Brygady Wileńskiej AK. Wczoraj ppor. Henryk Wieliczko ps. „Lufa” spoczął na cmentarzu przy ul. Lipowej w Lublinie.

Urodził się w 1926 roku w Wilnie. Od czerwca 1943 r. był żołnierzem AK w Obwodzie Postawskim. We wrześniu 1943 r. dołączył do oddziału kapitana Wincentego Mroczkowskiego „Zapory”.

Kiedy w 1943 r. powstała 5. Brygada Wileńska AK Wieliczko wstąpił w jej szeregi. Brał udział w bitwach z Niemcami pod Worzianami, oraz z partyzantką sowiecką pod Radziszunami.

– Po rozwiązaniu brygady 23 lipca 1944 r. pod Porzeczem na Grodzieńszczyźnie, usiłował przedostać się do Puszczy Augustowskiej, gdzie dowódca - major Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka” - wyznaczył koncentrację. „Ogarnięty” przez wojska sowieckie został przymusowo wcielony

do wojska kontrolowanego przez reżim komunistyczny - do 6. batalionu zapasowego Wojska Polskiego w Dojlidach koło Białegostoku. Zdezertował z niego w październiku 1944 r. i z powrotem dołączył do oddziału majora „Łupaszki” – przypomina IPN.

Od 1945 r. „Lufa” został zastępcą dowódcy 15. Brygady Wileńskiej AK.

– Po demobilizacji pododdziału „Lufa” dołączył do działającej na Podlasiu 6. Brygady Wileńskiej AK kpt. Władysława Łukasiuka „Młota”. Pozostał oficerem bez przydziału w 3., a później 2. szwadronie – dodaje Instytut.

Został aresztowany w 1948 r. i niedługo później poddano Wieliczkę brutalnemu śledztwu. Karę śmierci wykonano 14 marca 1949 r. w lubelskim więzieniu na Zamku.

Szczałki wyłętego zostały odnalezione w kwietniu 2021 r. na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie. **SKO**

— R E K L A M A —

Lublin, 28 czerwca 2022 r.

PGE Dystrybucja rozpoczęła przebudowę stacji GPZ w Abramowicach

PGE Dystrybucja Oddział Lublin rozpoczyna modernizację głównego punktu zasilania (GPZ) Abramowice. Kompleksowa przebudowa stacji przyczyni się do poprawy efektywności energetycznej w regionie. Jest to jeden z pięciu projektów, które będą realizowane przez lubelski oddział Spółki w ramach dofinansowania ze środków z Unii Europejskiej.

Lubelski Oddział PGE Dystrybucja, wykorzystując najnowsze rozwiązania technologiczne, rozpoczyna kompleksową przebudowę stacji GPZ Abramowice, aby zwiększyć możliwości przyłączania nowych mocy wytwórczych z odnawialnych źródeł energii (OZE). Stacja została zaprojektowana w oparciu o nowoczesną rozdzielnię średniego napięcia. Ponadto, w miejscu istniejącej, powstanie rozdzielnia 110 kV w całości umieszczona wewnątrz budynku, w którym przewidziano miejsca na dwusekcyjną rozdzielnię 15 kV czy wewnętrzne zespoły uzmięniające. W ramach zadania napowietrzne podejścia linii wysokiego napięcia zostaną podziemnie skablowane.

– Inwestycja otrzymała już pozwolenie na budowę i wkrótce przyczyni się do zwiększenia wolumenu energii wprowadzanej przez odnawialne źródła energii oraz stworzy dodatkowe możliwości przyłączania nowych inwestorów. Modernizacja poprawi również jakość zasilania i bezpieczeństwo energetyczne Odbiorców indywidualnych oraz firm w Lublinie i okolicznych gminach – podkreślił Jarosław Kwasek, prezes PGE Dystrybucja S.A.



Ze względu na zastosowanie nowoczesnej technologii, znacząco zmniejszą się koszty eksploatacyjne GPZu oraz zaangażowanie kadry inżynierskiej. Poprawi się również pewność zasilania oraz elastyczność systemu elektroenergetycznego. Wszystkie prace związane z przebudową stacji, odbędą się z zachowaniem nieprzerwanej pracy rozdzielni

110 i 15 kV, co oznacza zagwarantowanie Odbiorcom ciągłości zasilania podczas prowadzonej modernizacji.

Realizacja projektu zmniejszy zapotrzebowanie na produkcję energii ze źródeł konwencjonalnych, umożliwiając zastąpienie jej energią z OZE, prowadząc do redukcji emisji zanieczyszczeń do atmosfery.



Przedmiotowe zadanie realizowane jest w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 działanie 1.1 „Wspieranie wytwarzania i dystrybucji energii pochodzącej ze źródeł odnawialnych” poddziałanie 1.1.2 „Wspieranie projektów dotyczących budowy oraz przebudowy sieci umożliwiających przyłącza-

nie jednostek wytwarzania energii z OZE”.

PGE Dystrybucja, jako lider niezawodności dostaw energii wśród Operatorów Usług Dystrybucyjnych, stale podejmuje działania w celu zwiększenia jakości usług świadczonych swoim Odbiorcom. Wartość uruchomionej inwestycji w Abramowicach wyniesie prawie 58 mln zł; w tym przewidywana kwota dofinansowania z Unii Europejskiej wyniesie ok. 35 mln zł.

Mieszkancka przegrała spór w sprawie górek

Z SĄDU Prawomocną przegraną zakończyła się wczoraj batalia mieszkanki Czechowa o unieważnienie uchwały miejskich radnych, którzy wyznaczyli na górkach kilka miejsc pod blokowiska. 15 września ma zapaść wyrok w sprawie drugiego sporu o przyszłość górek



Dominik Smaga

Na środowowej rozprawie Naczelny Sąd Administracyjny w Warszawie oddalił skargę kasacyjną Magdaleny Wolanowskiej, mieszkanki bloku stojącego zaledwie 20 metrów od górek czechowskich. To ona zaskarżyła do sądu studium przestrzenne, czyli uchwałę Rady Miasta z lipca 2019 r. Uchwała określiła przeznaczenie poszczególnych części Lublina, w tym również górek czechowskich, na których wskazała kilka stref pod zabudowę wielorodzinną.

Cale studium do kosza

Magdalena Wolanowska przekonywała, że należy unieważnić całe studium, nie tylko

część dotyczącą górek. Przekonywała, że radni naruszyli prawo rozpatrując w zbiorczym głosowaniu uwagi mieszkańców zgłoszone do projektu studium. Jej zdaniem radni powinni (czego nie zrobili) poczekać z uchwałą na zamówiony przez Ratusz raport naukowców o walorach przyrodniczych górek.

W grudniu 2019 r. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie uznał, że Wolanowska nie wykazała interesu prawnego w zaskarżeniu uchwały. Kobieta odwołała się do NSA. Tłumaczyła, że mieszka obok górek, więc ich zabudowa wpłynie na jej miejsce zamieszkania, więc ma prawo zaskarżać uchwałę. NSA kazał lubelskiemu

sądowi ponownie zbadać sprawę. Efektem był kolejny wyrok, który zapadł w grudniu zeszłego roku, ale również nie po myśli Wolanowskiej. Kobieta znów odwołała się do NSA w Warszawie. Skarga została rozpatrzona wczoraj.

– Nie zgadzam się z tym, że moja sytuacja nie zmieni się po uchwaleniu studium – mówiła na rozprawie mieszkanka Czechowa. Tłumaczyła, że uchwalenie planu zagospodarowania terenu zgodnego z zaskarżonym przez nią studium „drastycznie” pogorszy jej warunki życia.

Błędna, ale...

Prawnik, który w imieniu Wolanowskiej wniósł do NSA skargę kasacyjną, zarzucał wyrokowi „błęd-

ną wykładnię” jednego z przepisów. Sąd zgodził się z nim, ale uznał, że błąd nie miał wpływu na wynik sprawy. – Wynik nie mógłby być inny – stwierdził sędzia sprawozdawca Jerzy Stankowski. Właśnie dlatego sąd oddalił skargę.

Dla Wolanowskiej to już koniec walki w sprawie górek czechowskich. – Ogłoszony wyrok jest prawomocny, co oznacza, że nie podlega zaskarżeniu – poinformował sędzia Andrzej Jurkiewicz, przewodniczący składu sędziowskiego.

Ale na swój finał czeka jeszcze jeden sądowy spór o legalność uchwały wyznaczającej na górkach miejsca pod budowę bloków. Chodzi o sprawę ze skargi złożonej w 2019 r. przez ówczesnego wojewodę Przemysława Czarnka.

Półowa września

Przypomnijmy: w grudniu 2019 r. sąd przyznał rację Czarnkowi i orzekł nieważność części studium. Prezydent skutecznie zaskarżył ten wyrok do NSA, sprawa wróciła na wokandę w Lublinie. W grudniu zeszłego roku WSA orzekł, że studium narusza prawo, bo przy jego uchwalaniu Ratusz nie dopełnił wymogów dotyczących ochrony środowiska. Według WSA miasto posłużyło się nieaktualnymi analizami przyrodniczymi, nie czekając na nowe, choć były już zamówione.

Również ten wyrok został zaskarżony przez prezydenta Lublina do NSA. Termin rozprawy został wyznaczony na 15 września.

Mówił, że samochód wybuchnie

Z głębokim żalem żegnamy
zmarłą 26 czerwca 2022r.

śp

**Barbarę
DZIADOSZ**

wieloletniego pracownika
Sądu Rejonowego w Kraśniku

Rodzinie i Najbliższym

składamy
serdeczne wyrazy współczucia

Prezesa Sądu Rejonowego w Kraśniku
Dyrektora Sądu Okręgowego w Lublinie
Pracownicy Sądu Rejonowego w Kraśniku

KRONIKA POLICYJNA

Pierwsze wtorkowe informacje wskazywały, że patrol policji zatrzymał do kontroli kierowcę seata, a mundurowi nabrali podejrzeń, że w aucie mogą być materiały wybuchowe. Część parkingu przy Castroramie została wygrodzona taśmą. Na miejsce wezwano policyjnych pirotechników. Teraz o sprawie wiadomo już więcej. Okazuje się, że uwagę wywiadowców przykuł seat zaparkowany na miejscu dla osób niepełnosprawnych. – Siedzący za kierownicą mężczyzna dziwnie się zachowywał i policjanci nabrali podejrzeń, że może znajdować się pod wpływem narkotyków – informuje komisarz Kamil Gołę-



biowski, oficer prasowy KMP w Lublinie. Szybko okazało się, że 38-latek był już wielokrotnie notowany. – Mężczyzna zachowywał się nerwowo. Wywiadowcy, prowadząc kontrolę osobistą

odnaleźli w kieszeni bluzy imitację policyjnej odznaki – dodaje komisarz. Kierowca był ubrany w koszulkę z napisem „policja”, a w jego aucie znaleziono przedmioty przypominające granaty.

Gdy policjanci chcieli zajrzeć do bagażnika, 38-latek oświadczył, że są tam niebezpieczne materiały i otwarcie klapy bagażnika może doprowadzić do wybuchu.

– Na miejsce od razu wezwano policyjnych pirotechników, przewodnika z psem służbowym oraz kontrterrorystów. W trakcie sprawdzania okazało się, mężczyzna wprowadził policjantów w błąd. W bagażniku odnaleziono kolejną atrapę granatu, plastikowy pistolet, imitację radiostacji oraz łuski naboju – opisuje sytuację Gołębiowski. 38-latek został zatrzymany. Ma usłyszeć zarzuty i za grozi mu do 3 lat więzienia.

(SKO)

Tutaj powstanie sygnalizacja

DROGI Za nieco ponad rok powinna być gotowa sygnalizacja świetlna na skrzyżowaniu ul. Franczaka „Lalka” z ul. Skalskiego i Kazimierza Jagiellończyka. Miasto właśnie ogłosiło przetarg na jej zaprojektowanie i budowę. Przymierza się też do kolejnego skrzyżowania



Planowana w tym miejscu sygnalizacja ma być podłączona od miejskiego Systemu Zarządzania Ruchem

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Dominik Smağa

W sprawie skrzyżowania miasto dogadało się z deweloperami budującymi w pobliżu swoje bloki: spółką Nieruchomości Lalak Properties oraz Spółdzielnią Mieszkaniową „Rudnik”. Umowa jest taka, że inwestorzy na swój koszt przebudowują ulicę, wydzielając pasy do skrętu w lewo, wykonując wysepki dla pieszych i kanalizację techniczną na potrzeby sygnalizacji świetlnej. Samą sygnalizację ma wykonać miasto.

Przetarg na zaprojektowanie i wykonanie świateł został już ogłoszony przez Zarząd Dróg i Mostów. Ta miejska jednostka wymaga, by prace projektowe trwały nie dłużej niż pół roku od podpisania umowy z firmą, która wygra przetarg. Nato-

miast cała sygnalizacja ma być gotowa nie później niż rok od zawarcia kontraktu.

Miasto wymaga też m.in. bezkolizyjnych lewoskrętów, kamery do rejestracji zdarzeń drogowych i połączenia sygnalizacji światłowodem z urządzeniami sterującymi światłami u zbiegu Drogi Męczenników Majdanka z ul. Ordonówny. W efekcie skrzyżowanie ma być podłączone do miejskiego Systemu Zarządzania Ruchem, który pozwala na zdalną ingerencję w pracę świateł.

W ramach tego samego kontraktu przy skrzyżowaniu mają również powstać dwie zatoki przystankowe dla pojazdów komunikacji miejskiej. Ich nawierzchnia ma być wykonana z betonu. Na obu przystankach mają stanąć wiaty, na jednym z nich (w stronę centrum) będzie też wyświetlacz po-

kazujący godziny odjazdu autobusów oraz automat do sprzedaży biletów.

Miasto planuje już przetarg na przebudowę kolejnego, znacznie bardziej problematycznego skrzyżowania na Felinie: al. Witosa z ul. Doświadczalna. Tutaj zakres prac będzie o wiele większy. Na al. Witosa dobudowane mają być pasy do skrętu w lewo i w prawo. Dodatkowo pas ruchu planowany jest również na Doświadczalnej i w efekcie jeden pas będzie przeznaczony dla skręcających w lewo, a drugi dla jadących w prawo i na wprost. Przebudowana ma być sygnalizacja, by ruch odbywał się bezkolizyjnie. Inwestycja ma obejmować również przebudowę chodników i dróg rowerowych, przebudowę przystanków wraz ustawieniem wyświetlacza i biletomatu.



Przetarg na zaprojektowanie i wykonanie świateł został już ogłoszony przez Zarząd Dróg i Mostów

FOT. OCZYWIŚCIE PIOTR MICHAŁSKI

Czwartkowy spacer będzie w poniedziałek

ZA GORĄCO Nie dojdzie dzisiaj do skutku zapowiadany przez władze miasta spacer po wawozie na Czechowcie, w którym urządzony ma być nowy park. Spotkanie przełożono na poniedziałek, Ratusz tłumaczy to prognozą pogody przewidującymi na dzisiaj nawet 34 stopnie Celsjusza.

Spacer ma się zacząć 4 lipca o godz. 17 za Orfeuszem i trwać mniej więcej godzinę. Podczas tego

spotkania, otwartego dla wszystkich zainteresowanych, będzie można porozmawiać osobiście z autorem koncepcji nowego parku, architektem krajobrazu Piotrem Szkołutem.

Park ma się ciągnąć wawozem od ul. Północnej do Kameralnej i ma być podzielony na cztery strefy. Pierwszą z nich (od Północnej) ma być tzw. leśny korytarz z karmnikami i budkami dla ptaków oraz domkami dla jeży. Druga,

największa, znajdzie się między blokami przy Nowowiejskiego, Oratoryjnej i Milenijnej. Kolejna miałaby być „strefa street artu” pod wiaduktami al. Smorawińskiego. Ostatnią byłaby „polana północna” między budynkiem skarbowki a Orfeuszem.

Uwagi do koncepcji można zgłaszać Urzędowi Miasta do końca sierpnia mailem na adres konsultacje@lublin.eu.

(DRS)

— R E K L A M A —

Podpatrywali najlepsze praktyki

Urząd Miasta Lublin, dzięki środkom uzyskanym z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój (PO WER) umożliwił 47 pracownikom udział w wyjazdach i szkoleniach zagranicznych w ramach projektu „Kadry Nowoczesnego Lublina”

Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji, operator programu dotację na realizację projektu przyznał w 2019 r. W związku z pandemią i związanymi z tym ograniczeniami w podróżowaniu, projekt realizowano w pełnym zakresie dopiero od 2021 roku.

Głównym celem projektu było zwiększenie wiedzy i umiejętności pracowników Urzędu Miasta Lublin w zakresie edukacji osób dorosłych poprzez udział w mobilnościach zagranicznych typu Job Shadowing. Formuła ta zakłada uczenie się poprzez obserwację pracy innych, pozyskanie dobrych praktyk oraz nowych metod i organizacji pracy.

W programie udział wzięli pracownicy różnych wydziałów i biur UM Lublin, którzy w swojej pracy podejmują różnorodne działania na rzecz edukacji dorosłych lub mają bezpośredni kontakt z mieszkańcami, partnerami instytucjonalnymi, inwestorami czy osobami odwiedzającymi Lublin.

Pracownicy BOM i Punktu Obsługi Cudzoziemców Urzędu Miasta Lublin pojechali do Delmenhorst w Niemczech. Zapoznali się tam z kompleksową obsługą mieszkańców, szczególnie obcokrajowców z uwzględnieniem nie tylko podstawowych informacji dotyczących spraw urzędowych, ale również przekazywania im informacji ułatwiających życie i pomagających w aklimatyzacji w nowym środowisku. Co ważne obserwowano tam dobre praktyki współpracy pomiędzy sektorem publicznym a organizacjami pozarządowymi na rzecz integracji oraz aktywizacji zawodowej zarówno cudzoziemców i obywateli, oraz przykłady działań na rzecz integracji cudzoziemców, w tym uchodźców, nieletnich oraz samotnych matek.

Pracownicy Biura Partycypacji Społecznej Urzędu Miasta Lublin, którzy w swojej pracy odpowiedzialni są za organizację konsultacji spo-



Grupa pracowników UM Lublin podczas wizyty w Ravnennie



Grupa pracowników UM Lublin podczas wizyty w Reykjavíku

lecznych, paneli obywatelskich i budżetu obywatelskiego udali się do Lizbony, gdzie mieli okazję zaobserwować zaangażowanie różnych grup społecznych i wiekowych w projekty organizacji pozarządowych, poznać zadania i działania gminy względem migrantów oraz sposoby ich zaangażowania w działania społeczności lokalnej, dialogu, inicjowania i moderowania konsultacji społecznych, przekazywania wiedzy.

Kolejną grupę stanowili pracownicy Wydziału Strategii i Przedsiębiorczości, Wydziału Kultury, Biura-Centrum Współpracy Międzynarodowej Urzędu Miasta Lublin, którzy obserwowali dobre praktyki podczas pobytów w Maladze, Parmie, Ravnennie, Münster, Reykjavíku, Lizbonie i Kownie. W trakcie spotkań mieli tam okazję poznać działania na rzecz kultury, polityki młodzieżowej, współpracy z uczelniami, a także obserwować pracę urzędników i urzędniczek prowadzących szkolenia w ośrodkach wspierających m.in. podnoszenie kwalifikacji wśród młodzieży i dorosłych. Zapoznali się także z metodami angażującymi mieszkańców w działania na rzecz kształtowania przestrzeni miejskiej, prowadzenia polityki imigracyjnej z uwzględnieniem wsparcia

edukacyjnego, przekazywania wiedzy i podnoszenia kompetencji dorosłych w ramach realizowanych programów, a także organizacji międzynarodowych kongresów branżowych, prezentacji, paneli i warsztatów.

W ramach projektu zorganizowano także szkolenia dla 10 pracowników Urzędu w Berlinie, połączone z warsztatami dotyczącymi budowania wizerunku marki miasta. W trakcie spotkania pracowano nad stworzeniem spójności komunikacji marketingowej na poziomie instytucji kulturalnych, turystycznych, około turystycznych i biznesowych. Szkolenie miało na celu rozwój kompetencji i umiejętności pracowników odpowiedzialnych m.in. za promocję i zarządzanie wizerunkiem.

Udział w projekcie umożliwił jego uczestnikom:

- zapoznanie się z zasadami funkcjonowania instytucji przyjmującej pod kątem edukacji osób dorosłych,
- aktualizację wiedzy na temat metod i sposobów edukacji osób dorosłych u zagranicznych partnerów,
- wzrost umiejętności w zakresie przekazywania wiedzy osobom dorosłym w tym obcokrajowcom,
- wzrost umiejętności językowych.

Boiska czekają na odbiór

UMOWA Dziś mija termin, w którym spółka miliardera Zbigniewa Jakubasa powinna zakończyć budowę czterech boisk piłkarskich na dzierżawionej od miasta części terenu po klubie jeździeckim. Spółka zameldowała ukończenie inwestycji nadzorowi budowlanemu



Urząd Miasta ma teraz sprawdzić, czy obiekty zostały wykonane zgodnie z umową

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Dominik Smaga

30 czerwca zgłoszę do Urzędu Miasta zakończenie tego zadania – mówi Agnieszka Juścińska, wiceprezes Lubelskiej Akademii Futbolu. Spółka, założona jesienią 2020 r. przez miliardera Zbigniewa Jakubasa, wydzierżawiła od miasta 11,6 ha ziemi na 30 lat. Obiecała zbudować tu na swój koszt treningowy ośrodek piłkarski, mający służyć również zawodnikom innych dyscyplin.

Szczegóły określono w umowie zawartej pomiędzy miastem a spółką. Zapisano w niej, że inwestycja będzie podzielona na dwa etapy. Pierwszy z nich ma obejmo-

wać cztery boiska, a kolejny pozostałe trzy boiska i budynek akademii piłkarskiej.

Z umowy wynikało, że cztery boiska mają być gotowe nie później niż we wrześniu 2021 r. Niedotrzymanie terminu miało skutkować półmilionową karą na rzecz miasta. Na budowie pojawiły się jednak problemy, spółka poprosiła o więcej czasu i termin przesunięto na 30 czerwca 2022 r. A to już jutro.

Ratusz przekazuje, że boiska są już gotowe. – Dzierżawca, z którym jesteśmy w stałym kontakcie, zwrócił się do nadzoru budowlanego o przeprowadzenie odbiorów technicznych i nie zgłaszał potrzeby wydłużenia terminów – infor-

muje Joanna Stryczewska z biura prasowego Ratusza. – Po 30 czerwca przedstawiciele miasta sprawdzą, czy inwestycję zrealizowano zgodnie z warunkami zawartymi w umowie.

Jak szybko boiska będą udostępnione do gry? – Na pewno boisko ze sztuczną nawierzchnią będzie natychmiast gotowe do wykorzystania. Natomiast te z naturalną murawą potrzebują czasu, aby trawa wyrosła – mówi Juścińska. Kto będzie mógł z tych boisk korzystać? – Na pewno w pierwszej kolejności będą się tam odbywały treningi drużyny Motoru Lublin.

Syntetyczna murawa ma służyć piłkarzom przez cały rok. – Na

przełomie października i listopada będziemy stawiać balonowe przykrycie sztucznego boiska, mamy na to już pozwolenie na budowę – stwierdza wiceprezes Lubelskiej Akademii Futbolu.

Co z obiecaną budową drugiej części ośrodka? – Zgodnie z warunkami umowy, do połowy września spółka ma uzyskać pozwolenie na budowę, a do drugiej połowy października przyszłego roku zakończyć drugi etap inwestycji – przekazuje Stryczewska. – Prace obejmą budowę trzech boisk, obiektu treningowo-szkoleniowego z halą sportową z zapleczem socjalnym, noclegowym, rehabilitacyjnym, gastronomicznym, budynku tech-

nicznego, infrastruktury drogowej i parkingowej oraz przestrzeni rekreacyjnej.

Spółka wciąż zakłada, że uzyska pozwolenie na budowę w opisanym umową terminie. – My planujemy go dotrzymać, ale decyzje administracyjne nie są zależne od nas. Obecnie staramy się o decyzję środowiskową, później będzie pozwolenie wodnoprawne – wylicza Juścińska. – Jestem dobrej myśli i mam nadzieję, że szybko to zakończymy.

Umowa między Ratuszem a spółką zakłada, że po 30 latach obiekty zbudowane przez Lubelską Akademię Futbolu przejdą na własność miasta.

Będą tępić krwio pijców

PRZYRODA Pięć wieczorów ma trwać tegoroczna akcja oprysków przeciwko komarom opłacana przez miasto z budżetu obywatelskiego. W tym roku preparat ma być rozpylony na większym obszarze niż poprzedniego lata

Dominik Smaga

Z powodu upałów rozpylanie preparatu ma się odbywać nie wcześniej niż około godz. 23 i trwać do ranka. Opryski mają być prowadzone na ogólnodostępnych terenach zielonych, takich jak parki, skwery, place, czy bulwary.

Na pierwszy ogień miał pójść Ogród Saski, park Ludowy, pl. Litewski, pl. Kaczyńskiego i park przy Zawilcowej. W nocy z czwartku na piątek ekipy z roz-

pylaczami powinny się krzątać po Błoniach obok Zamku, w rejonie Słomianego Rynku oraz w wąwozie na Kalinowszczyźnie.

– W tym roku przeznaczyliśmy na te działania więcej środków, dzięki czemu obejmiemy odkomarzaniem dodatkowe 35 hektarów terenów zielonych – informuje Artur Szymczyk, zastępca prezydenta Lublina. – Do nowych lokalizacji dołączyły m.in. tereny wzdłuż ul. Lipniak i ul. Krwawicza, między

ul. Północną a al. Solidarności oraz pas wzdłuż Czechówki od ul. Wodopojnej do al. Sikorskiego.

– Odkomarzanie 1 hektara terenu zielonego kosztuje około 252 zł – informuje Monika Głazik z lubelskiego Ratusza. – Całkowita wartość umowy przy dwukrotnym zamglawianiu to ponad 158 tys. zł.

Termin drugiego, późnoletniego oprysku nie jest jeszcze ustalony. Akcja finansowana jest z budżetu obywatelskiego.

TUTAJ BĘDĄ ODKOMARZAĆ

● Błonia obok Zamku, pl. Litewski, ● pl. Kaczyńskiego, ● Ogród Saski oraz inne lubelskie parki: ● Abramowicki, ● Akademicki, ● Bronowicki, ● na Czechowie, ● Jana Pawła II, ● Rury, ● na Kalinowszczyźnie, ● na Rusałce, ● przy Zawilcowej oraz ● Ludowy. Na liście miejsc do odkomarzania jest też ● Słomiany Rynek, ● lasek przy Zbożowej oraz skwery przy: ● ul. Podzamcze, ● Zajazdka, ● Gospodarczej, ● Betonowej, ● Długiej, ● Ewangelickiej, ● Farbiarskiej, ● Głębokiej, ● Głuskiej, ● Jakubowickiej, ● Pana Tadeusza, ● Świerkowej, ● Wspólnej. Ekipa z rozpylaczami zawita na ● ośrodek Marina, ● ośrodek Słoneczny Wrotków, ● ośrodek Dąbrowa, ● nadrzeczną trasę rowerową od Żeglarskiej do Dworku Grafa, ● nieużytki przy Fulmana ● teren wokół Areny Lublin, ● pas zieleni wzdłuż Czechówki od ul. Wodopojnej do al. Sikorskiego, ● ul. Filaretów od ul. Głębokiej do ul. Rymwida. W wykazie znajdziemy też tereny zielone: ● przy al. Spółdzielczości Pracy między Obywatelską i Sapielhy oraz ● między ul. Zagrobskiej i Morzyckiej, ● przy Krzemienieckiej, ● koło boiska przy Medalionów 16-18, ● wzdłuż Ciepłej, ● wzdłuż Nadrzecznej od strony rzeki, ● w wąwozie przy Paganiniego, ● w wąwozie przy Popieluszki, ● w wąwozie przy Radzyńskiej.

Kolejna pięciolatka nowych-starych dyrektorów

EDUKACJA Lubelskie szkoły, przedszkola, bursy i poradnie mają nowych dyrektorów. W sumie 32.



Nowi dyrektorzy rozpoczną pracę 1 września i będą pełnili tę funkcję przez pięć kolejnych lat. Aż 20. nowych dyrektorów pokieruje miejskimi przedszkolami, czworo podstawówkami, pięcioma szkołami ponadpodstawowymi, dwoje bursami szkolnymi

i jedna zespołem poradni. Słowo „nowi” w wielu przypadkach należy wziąć jednak w cudzysłów, bo na czele placówek oświatowych staną dyrektorzy, którzy robili to już wcześniej. Po prostu wygrali konkursy na kolejną kadencję. Stało się tak m.in. w Szkole



Podstawowej nr 1 im. ks. Stanisława Konarskiego, którą wciąż kierować będzie Iwona Pańpuch oraz w Państwowych Szkołach Budownictwa i Geodezji im. H. Łopacińskiego, którym szefuje Grażyna Kubuj-Belz. Podczas wczorajszej uroczystości

podziękowano za wieloletnią pracę dyrektorom, którym kończy się kadencja, a którzy od września wrócą do nauczania. To Renata Cioch, która przez 15 lat zajmowała stanowisko dyrektora Przedszkola nr 35 oraz Dorota Pawlak, która przez 5 poprzed-



nich lat pełniła funkcję szefowej Przedszkola nr 64. Podziękowania trafiły też do osób, które przez wiele lat pełniły funkcje dyrektorów a które z końcem sierpnia skończą, niekiedy kilkudziesięcioletnią pracę. (OPRAC. ASK)

Kto komu da wóz, czyli boje strażaków

PROTEST Z obu stron jest chęć porozumienia, ale wygląda na to, że szybko do kompromisu nie dojdzie. Zapowiadany na wczoraj protest strażaków ochotników z Ignacowa (powiat lubelski) został zawieszony, ale wciąż może dojść do skutku

Agnieszka Antoń-Jucha

Od 50 lat należę do ochotniczej straży pożarnej, ale nie przypominam sobie takiej sytuacji, żeby jednostki OSP były tak ze sobą skłócone – przyznaje Czesław Bednarczyk, prezes OSP Stasin, który podobnie jak siedmiu innych prezesów (na 12 OSP działających w gminie Wojciechów) poparł starania OSP Ignaców dotyczące pozyskania nowego wozu. Ten, który strażacy-ochotnicy z Ignacowa mają, blisko 40-letni – o czym pisaliśmy w poniedziałek – nie jest sprawny technicznie i nie może być używany do działań. Druhowie z Ignacowa przekonują, że mieli otrzymać wóz w tym roku, ale ostatecznie trafił on do OSP Miłocin-Czajki. W związku z sytuacją na środę zapowiedzieli protest w Urzędzie Gminy Wojciechów. Został on jednak wstrzymany ze względu na wstępne porozumienie.

Plan na rozwiązanie patowej sytuacji jest taki. Druhowie z Ignacowa mają w końcu dostać wóz. Do tego czasu będą korzystać z innego samochodu.

– Na terenie gminy Wojciechów jest kilka sprawnych wozów strażackich – podkreśla wójt Artur Markowski, z którymi wczoraj spotkali się prezes i wiceprezes Ignacowa. – Zaproponowałem wóz ze Stasina. Byłby on wyko-



Mimo skwaru strażacy ochotnicy z Ignacowa wczoraj na spotkanie z wójtem stawili się w pełnym rynsztunku

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

zystany przez druhową do czasu, aż dostaną swój samochód.

– Ale my obiecaliśmy, że prześlemy wóz do straży w Szczuczku – odpowiada na sugestie wójta prezes OSP Stasin. – Takie wcześniej były ustalenia, bo wówczas Ignaców nie był w ogóle brany pod uwagę. Chcieli ten wóz, który trafił ostatecznie na Czajki. I dodaje: – Nie będą kłócić się z kolejną jednostką.

Poza tym władze OSP Ignaców też uważają, że powinien być im wypożyczony inny wóz. Liczą też, że w końcu otrzymają wóz docelowo. – Chcemy mieć samochód może nie nowy, bo na to potrzeba dużych pieniędzy, ale na pewno w lepszym stanie technicznym niż ten, który posiadamy – tłumaczy Grzegorz Matyasik, wiceprezes OSP Ignaców, radny gminy Wojciechów. – Nasz wóz się mocno zestarzał, nie ma po-

trzebnych atestów, do tego jeszcze zbiornik na wodę jest nieszczelny. OSP Kolonia Wojciechów posiada w tej chwili dwa samochody na stanie i rzeczą normalną byłoby, aby nam jeden przekazali, tyle że oni nie chcą na ten temat rozmawiać. Uważam, że decyzję powinien podjąć wójt.

– Pan wójt obiecał nam, że tego wozu nikt nam nie odbierze – mówi z kolei Paweł Kowalski, komendant

gminny OSP, naczelnik OSP Wojciechów Kolonia Pierwsza. – Obecnie mamy przeszkolonych 25 ratowników (z tej grupy 7 jest kierowców), którzy mogą brać czynny udział w akcjach. Czyli do zdarzenia wyjadą bez żadnego problemu dwa wozy, które mamy.

– Wóz, który otrzymaliśmy z Komendy Miejskiej PSP w Lublinie dostosowujemy do swoich potrzeb. Ten, którym jeździliśmy – 42-letni Iveco

Magirus – ma sprawność bojową, w ciągu najbliższych dni zwrócimy gminie i pan wójt ma prawo zrobić z nim co zechce – mówi Miłosz Adamczyk, prezes OSP Miłocin-Czajki.

– Ale ten wóz został rozdysponowany do jednostki w Starym Gaju! – irytuje się Zbigniew Plewik, prezes OSP Ignaców.

Sprawa wozu dla druhow z Ignacowa ma się rozstrzygnąć w ciągu najbliższych dni. – Do końca tego tygodnia będę chciał ten temat zamknąć – zapowiada wójt Wojciechowa. – Jesteśmy umówieni też za rozmowę z komendantem wojewódzkim PSP w Lublinie, żeby złożyć wniosek o samochód dla druhow z OSP Ignaców na przyszły rok.

– Jeśli do końca tygodnia nie podpiszemy umowy, że do czasu dostarczenia nowego samochodu dla naszej jednostki będziemy mogli korzystać z wozu innej jednostki z terenu gminy, to po weekendzie zrobimy szum – mówi bez ogródek Zbigniew Plewik, prezes OSP Ignaców. – Pomóc obiecały mi inne jednostki z terenu gminy: Sporniak, Palikuje i Stasin.

Z danych za ubiegły rok OSP Ignaców znalazł się na trzecim miejscu pod względem liczby wyjazdów do zdarzeń (20), za OSP Wojciechów (68) i OSP Wojciechów Kolonia Pierwsza (29), na czwartym miejscu jest OSP Miłocin-Czajki (15).

„Wizualny” problem z wodą

Po naszej interwencji dotyczącej podejrzenia zanieczyszczenia wody w puławskich wodociągach, miejska spółka początkowo zaprzeczała o istnieniu problemu. Jednak teraz przedsiębiorstwo przyznaje, że jakość wody może być obniżona, ale tylko wizualnie.

Nasi Czytelnicy z puławskiego os. Włostowice poinformowali nas o zanieczyszczonej wodzie, którą zauważyli napełniając swoje ogrodowe baseny. Mieszkańcy o problemie poinformowali również Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji oraz powiatowy sanepid. Pracownicy spółki przyjechali na miejsce i pobrali próbki wody z kranu do badań. Te nie wykazały żadnych uchybień. Zarówno sanepid, jak i komunalne przedsiębiorstwo zapewniły nas, że jakość wody w sieci pozostaje bez zarzutu. Po



Marek Pawulski z trudem doczyścił basen po rdzawym osadzie, którym zaległ na jego całym dnie tuż po napełnieniu zbiornika wodą z miejskiego wodociągu

FOT. RADOŚLAW SZCZĘCH

naszym artykule, w którym zamieściliśmy nagranie prezentujące problem, spółka wysłała nam dodatkowe wy-

jaśnienia. Tym razem przyznając, że jakość wody okresowo może być obniżona, ale tylko „wizualnie”.

– W związku z występowaniem obecnie suszy spowodowaną falą upałów, przy jednoczesnym braku opa-

dów deszczu, MPWiK odnotowuje w ostatnich dniach bardzo duży wzrost zużycia wody przez mieszkańców Puław. Zwiększone zużycie jest szczególnie widoczne w godzinach popołudniowych i wieczornych, co ma związek między innymi z zapotrzebowaniem na wodę do podlewania przydomowych ogródków. Taki gwałtowny wzrost poboru wody z sieci i związane z tym zwiększenie prędkości przepływu mogą okresowo powodować pogorszenie jakości wody od strony wizualnej – tłumaczy Wiesław Duklewski, główny inżynier puławskiego MPWiK.

Według spółki nietypowy, rdzawy lub brązowy kolor wody jest wynikiem „naruszenia filmu biologicznego i naturalnego osadu osiadającego na ścianach wodociągów”. – Mimo zmiany zabarwienia jej spożycie nie stanowi zagrożenia dla ludzi,

gdyż woda zawierająca film biologiczny nie traci swoich właściwości i nie zmienia składu – dodaje inżynier Duklewski, przeprasząc za powstałe uciążliwości.

Podsumowując, według tych wyjaśnień, brązowa woda zawierająca osad z rur nie zmienia swojego składu i zgodnie z komunikatem nadaje się do spożycia. Spółka zamierza jednak postarać się o wyeliminowanie problemu.

– W tym celu podjęliśmy działania doraźne polegające na wytypowaniu miejsc na mapie sieci w celu dodatkowego płukania sieci wodociągowej aż do momentu uzyskania właściwego zabarwienia – informują „Wodociągi Puławskie”. Spółka prosi jednocześnie mieszkańców miasta o ograniczenie poboru wody do „czasu ustabilizowania się sytuacji pogodowej”.

RADOŚLAW SZCZĘCH

Przypomnieli sobie o in vitro

PROGRAM Koło Inicjatywy Polskiej w ubiegłym roku zaproponowało miejski program in vitro dla par z Białej Podlaskiej. Ale procedura utknęła. Teraz do sprawy chce wrócić klub radnych Koalicji Obywatelskiej

Ewelina burda

10 miesięcy temu Inicjatywa Polska wystąpiła do rady z obywatelskim projektem uchwały. Ale projekt zdjęto z porządku obrad, gdy okazało się, że brakowało opinii prezesa Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. Autorzy wyliczyli wówczas, że miasto w ciągu czterech lat wydałoby 137 tys. zł., pomagając 16 parom. Niedawno ustaliliśmy, że przez 10 miesięcy nic się w tej sprawie nie

ruszyło. – Jesteśmy trochę zdziwieni, że sprawa utknęła. Projekt obywatelski zatrzymał się w komisji i nie wiemy, dlaczego nie jest dalej procedowany – powiedział Dziennikowi Jakub Motyczka, współautor projektu. – Jeżeli jest wadliwy, to przecież można go poprawić i wysłać do Agencji po opinię – stwierdził członek Inicjatywy Polskiej.

Ale nieoczekiwanie na środowowej sesji do tematu postanowiła wrócić Koalicja Obywatelska, proponując przyjęcie stanowiska.

– Chodzi o to, by przystąpić do opracowania miejskiego programu dofinansowania do in vitro w latach 2023-2026 – tłumaczy radny Robert Woźniak (KO) i dodaje, że „temat był wcześniej zgłaszany przez mieszkańców”. Dokładniej przez koło Inicjatywy Polskiej, która do projektu uchwały dołączyła w sierpniu 2021 roku projekt gotowego programu. – Wiele samorządów przyjęło takie programy, w ten sposób wychodząc naprzeciw oczekiwaniom mieszkańców – zauważa Woźniak. W jego

ocenie przyjęcie stanowiska pozwoli na wznowienie procedury.

Takim ruchem radnych KO byli zaskoczeni niektórzy radni prawicy. – Dziwię się kolegom, że wrzucają tak ważną uchwałę na temat niepłodności w ostatniej chwili i to bez poinformowania nas wcześniej – wytykał radny Karol Sudewicz (ZP). Z kolei radny Grzegorz Siemkowicz (KO) nakłaniał pozostałych do poparcia działań na rzecz finansowania in vitro. – W Polsce problem niepłodności dotyczy

ok. 20 proc. par. W naszym mieście to może być nawet 2,5 tys. osób. To często jedyna skuteczna forma posiadania dziecka. Rząd Zjednoczonej Prawicy zlikwidował narodowy program in vitro, promując swój program naprotechnologii, który nie jest tak skuteczny – stwierdza Siemakowicz. Przywołuje też przykład Warszawy, która dokłada 6 tys. zł dla pary. – Procedura in vitro to koszt od 12 tys. zł do ponad 20 tys. zł, więc jest to znaczne wsparcie – zaznacza radny.

Ale okazało się, że do tej pory nikt z Ratusza nie wystąpił o opinię prezesa Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji. Tak prezydent tłumaczył dlaczego: – Najpierw radni przyjmą uchwałę, która zobliguje nas do opracowania programu. I na tej podstawie wystąpimy o certyfikację – mówił Michał Litwiniuk.

Ostatecznie 15 radnych poparło taki krok. Pięciu z ZP było przeciw, a dwóch wstrzymało się od głosu.

Zbadają zagrzybienie u lokatorów

Lokatorzy miejskich czynszówek zastanawiają się, kiedy ZGL skoryguje im stawki za czynsze. Prezes miejskiej spółki zapowiada przegląd zagrzybienia.

– Czekamy na zastosowanie się Zakładu Gospodarki Lokalowej do uchwały. Każdy z lokatorów wysłał indywidualnie pisma do spółki. Ale odpowiedzi jeszcze nie mamy – przyznaje Wanda Koziała, jedna z lokatorek. – Większość tych mieszkań ma grzyb i pleśń i to wcale nie z naszej winy – podkreśla.

Przypomnijmy, że z końcem kwietnia radni, pomimo ostrzeżeń radców praw-



Lokatorzy czynszówek od kilku miesięcy walczyli o korektę stawek czynszów. Na zdjęciu podczas spotkania z radnymi Białej Samorządowej

FOT. ARCHIWUM

nym magistratu o niezgodności z prawem niektórych zapisów, przyjęli uchwałę

w sprawie „wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem

miasta Biała Podlaska na lata 2021-2025”. 25 maja nabrała ona mocy prawnej. Stawka

bazowa czynszu ma być modyfikowana w zależności od standardów mieszkań. Mniej zapłacą ci z lokali usytuowanych na poddaszu, bez podpięcia do miejskiego wodociągu czy z „ciemną kuchnią”. Niższy czynsz dotyczyć będzie także tych mieszkań, gdzie występuje grzyb czy pleśń. Poza tym jest też zastrzeżenie, że stawka bazowa w latach 2022-2025 roku może być podwyższona maksymalnie o 15 proc. w skali roku.

Spółka rozpoczęła wdrażanie zapisów uchwały. Terminy wypowiedzeń stawki czynszu w lokalach mieszkalnych wynoszą 3 miesiące. – Ustawodawca nie przewidział krótszego terminu

– mówi Wojciech Chylewicz, prezes ZGL.

Jednocześnie zauważa, że nowe zapisy uchwały znacząco zmieniają wskaźniki modyfikujące stawkę bazową czynszu. – A to w wielu przypadkach niesie ze sobą konieczność ponownego przeglądu lokali, ustalenia stanu faktycznego wyposażenia, walogów użytkowych oraz stanu poszczególnych mieszkań. To będzie bowiem wpływać chociażby na prawo do ulgi z tytułu występowania pleśni i zagrzybienia – tłumaczy szef spółki. W zasobach ZGL jest obecnie 800 mieszkań komunalnych. A stawka bazowa czynszu wynosi 7,40 zł za mkw.

(EB)

Będzie nowe rondo w Krasnymstawie

Powstanie rondo na połączeniu drogi krajowej numer 17 z trasą wojewódzką nr 812. Jeździłby 15 tys. pojazdów dziennie. Koszt budowy to ponad 11 mln zł.

Generalna Dyrekcja Dróg

Krajowych i Autostrad właśnie podpisała umowę na realizację inwestycji. Zajmie się nią Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Lubartów. Potrzebne pieniądze pochodzą z państwowej kasy oraz budżet-

tów: miasta Krasnostaw, powiatu Krasnostawskiego oraz zarządu województwa lubelskiego. W sumie to ponad 11,3 mln zł.

Nowe rondo powstanie w miejscu, gdzie dziś droga krajowa nr 17 krzyżuje się z

drogą wojewódzką nr 812 w ciągu ulic Sokołowskiego i Lwowskiej.

– Inwestycja obejmie budowę trójwłotowego ronda, chodników, zatoki autobusowej, oświetlenia oraz przebudowę kanalizacji

deszczowej. Parametry drogi w obrębie ronda zostaną podniesione do większej nośności – tłumaczy Łukasz Minkiewicz, rzecznik lubelskiego oddziału GDDKiA i przytacza: – Z obliczeń wykonanych w ramach Gene-

ralnego Pomiaru Ruchu w 2020 r. wynika, że średni dobowy ruch na tym odcinku DK17 wynosi ponad 15 tys. pojazdów na dobę.

Zakończenie robót planowane jest wiosną 2023 r.

SKO

Samorząd chce zmienić herb

Powiat parczewski chce zmienić swój herb. – Ten obecny nie spełnia wymogów ustawowych – tłumaczy starosta Janusz Hordejuk. Na tarczy znajdują się trzy elementy: srebrny orzeł jagielloński, podwójny krzyż i jeleni. Taki herb przypisany jest samorządowi od 2000 roku. Ma nawiązywać m.in. do Horodła i unii horodelskiej z 1413 roku, w efekcie której Parczew stał się miejscem zjazdów polsko – litewskich. Zanim dany samorząd zechce zmienić swój herb musi skontaktować się z Komisją Heraldyczną przy MSWiA, która to z kolei opiniuje pomysły.

– Zwróciliśmy się do tej instytucji o ocenę naszego herbu – tłumaczy starosta Janusz Hor-



juk. – Cel był taki, żeby dowiedzieć się czy możemy herb udostępnić na przykład innym podmiotom, które chcą choćby stworzyć medale. I okazało się, że nie spełnia on wymagań ustawowych – przyznaje starosta. A reguluje to ustawa o odznakach i mundurach z

1978 roku. – Po pierwsze nie powinien zawierać godła państwowego, nie może też być podzielony na trzy części – tłumaczy Hordejuk. Powiat dostał już dwie propozycje nowych herbów. – Zamierzamy rozpocząć procedurę zgodnie z obowiązującymi przepisami – dodaje starosta. Nie wiadomo też, czy w herbie zostanie wizerunek orła jagiellońskiego. – Z tego co wiemy, wiele gmin miało z tym problemy, bo nie dostało praw na użycie symbolu – przyznaje Hordejuk. Nie wiadomo też, czy jeszcze w tej kadencji uda się przejść procedurę. – To są koszty, dlatego jeszcze nie zdecydowaliśmy – stwierdza na koniec starosta parczewski.

(EB)

Kayah pożegna lato

Mimo że najgorętsza pora roku dopiero się zaczęła, w Puławach już się szykują do zakończenia lata. Gwiazdą tegorocznego „Pożegnania Lata” będzie Katarzyna Magda Rooijens, znana bardziej jako Kayah (na zdjęciu). Impreza tym razem nie odbędzie się w porcie. Kayah to jedna z najbardziej znanych polskich piosenkarek, która na polskim rynku muzycznym działa od ponad 30 lat. W trakcie swojej kariery wypromowała szereg popularnych utworów takich jak Fleciki, Supermenka, Testosteron, Śpij kochanie, śpij, czy Prawy do lewego. Teledysk do tej ostatniej piosenki nakręcono na statku pływającym po Wiśle w okolicach Kazimierza Dolnego. Koncert symbolicznie żegnający lato odbędzie się w

sobotę, 3 września na Stadionie Miejskim przy ul. Hauke-Bosaka. To nowość, bo w ciągu ostatniej dekady stałym miejscem imprez tego typu była marina. Decyzja o zmianie lokalizacji wydarzenia może mieć związek z ograniczeniami puławskiego portu. Ten ostatni już podczas zeszłorocznego koncertu Cleo z trudem pomieścił kilka tysięcy

widzów. Stadion piłkarsko-lekkoatletyczny ma znacznie większą pojemność. Kayah z pewnością nie będzie jedynym wykonawcą, którego zobaczymy podczas wrześniowego koncertu. Przed rokiem puławianie obejrżeli także jeden z popularnych kabaretów oraz widowisko autorstwa tancerzy „Powiśla”.

RS



FOT. KAYAH/7B

Zabrał sarenkę z łąki. Popęłnił błąd

Nie miał niezbędnej zgody, ale i tak zdecydował się zabrać ze sobą małą sarnę. 61-latek z pow. janowskiego może za to ponieść karę. Zwierzęciu nic się nie stało, ale nie można nazwać zachowania mężczyzny odpowiedzialnym – chociaż tłumaczył, że zrobił to w dobrej wierze.

Janowski policjanci otrzymali anonimowy telefon, że na terenie jednego z gospodarstw rolnych w tymże powiecie mężczyzna przetrzymuje zwierzę leśne, a konkretnie małą sarnę. Pojechali na miejsce, żeby potwierdzić prawdziwość tego zgłoszenia. I potwierdzili.

Mężczyzna tłumaczył mundurowym, że zrobił to w dobrej wierze – znalazł koźlę przed tygodniem na łące, w trakcie koszenia. Jak mówi Dziennikowi st. asp. Barbara Moskal z Komendy Powiatowej Policji w Janowie Lubelskim, zwierzę było bardzo małe, może kilkutygodniowe. Nie miało żadnych widocznych obrażeń. Sarna trafiła do schroniska dla dzikiej zwierzyny.

Przetrzymywanie zwierzęcy bez odpowiedniego zezwolenia jest traktowane jako wykroczenie i zgodnie z prawem łowieckim jest zagrożone karą grzywny. Możliwe jednak, że skończy się na pouczeniu.

Takie zachowanie 61-lata, choć wygląda na odpowiedzialne, w istocie takie nie jest. Jak mówi nam leśniczy Piotr Derylak z Nadleśnictwa Janów Lubelski, dorosłe sarny zostawiają swoje młode (np. w krzakach), same przebywają w oddali i nawołują je tylko, kiedy przychodzi pora karmienia. Co więcej, kiedy sarna ma więcej niż jedno młode, potrafi je umieszczać w różnych miejscach, oddalonych od siebie nawet o kilkaset metrów. Można powiedzieć, że są to pewne środki ostrożności na wypadek ataku drapieżnika.

Zgodnie z prawem łowieckim „zabrania się chowu i

hodowli zamkniętej zwierząt łownych (a do takich zalicza się w Polsce sarna – red.), z wyjątkiem bażanta oraz zwierząt uznanych za zwierzęta gospodarskie”. W Polsce obecnie poluje się na ponad 30 gatunków zwierząt, które znajdują się na liście gatunków zwierząt łownych. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego (z 10 marca 2020 roku) w woj. lubelskim jest 63 270 sztuk saren.

KRZYSZTOF KURASIEWICZ

Młoda sarna trafiła do schroniska dla dzikiej zwierzyny

FOT. POLICJA



Nowy środek transportu w mieście

Elektryczne hulajnogi dotarły do Białej Podlaskiej. Do dyspozycji mieszkańców jest na razie 25 jednośladów, ale będzie ich więcej. To inicjatywa prywatnego polskiego operatora, Blinkie City. – Docelowo flota będzie liczyła 80 jednośladów – mówi Monika Chrościcka-Wnętrzak, rzeczniczka firmy. Hulajnogi są elektryczne. – Wyposażone są w światła LED z przodu i z tyłu, a także w dwa hamulce – zaznacza rzeczniczka. Korzystać z nich mogą osoby pełnoletnie. Trzeba

pobrać aplikację blinkie.city. Pojazd rezerwuje się, uruchamia i opłaca właśnie za jej pośrednictwem. Opłata startowa to 2,50 zł, a jedna minuta jazdy kosztuje 0,49 zł. Silnik uruchamia się za pomocą przycisku w aplikacji po zeskanowaniu QR kodu – później wystarczy odepchnąć się i nacisnąć „start” na kierownicy hulajnogi. Jednoślady tej firmy są dostępne w 40 miastach Polski. W Białej Podlaskiej pojawiły się w środę, m.in. na placu Wolności czy przy restauracji McDonald's. (EB)



W środę hulajnogi pojawiły się w Białej Podlaskiej

FOT. CZYTELNIK

Bez zaufania do wójta

Do nietypowej sytuacji doszło podczas poniedziałkowej sesji rady gminy Końskowola (powiat puławski). Samorządowcy niechętnie przyznali wójtowi wotum zaufania. Zawiniła niska frekwencja.

Relacje pomiędzy opozycyjnym ugrupowaniem Zielonego Powiśla oraz wójtem gminy, Stanisławem Gołębiowskim, według zapewnień obu stron układają się coraz lepiej. – Nasza współpraca układa się tak, jak powinna się układać – zapewnia Radosław Barzenc, przewodniczący rady gminy oraz jeden z liderów ZP. Podobnego zdania jest wójt, który jeszcze przed serią głosowań nad wotum zaufania i absolutorium przyznał, że stosunki z radą zostały ozięble.

Śluchając tego rodzaju zapewnień można było nabrać pewności, że głosowanie nad wotum zaufania także w tym roku będzie jedynie formalnością. Tak się jednak nie stało. Za udzieleniem wotum opowiedziało się 6 radnych, przy 4 wstrzymujących się. Co prawda nikt nie zagłosował przeciw, ale w sesji tego dnia uczestniczyło jedynie 10 osób. Tymczasem zgodnie z przepisami, żeby wotum mogło zostać przyjęte, nale-



Stanisław Gołębiowski otrzymał absolutorium za wykonanie zeszłorocznego budżetu. Do wotum zaufania zabrakło większości bezwzględnej

FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

ży uzyskać większość bezwzględną. W radzie Końskowoli, składającej się z 15 osób, taka większość to co najmniej 8 głosów.

Wyniki głosowania zaskoczyły przewodniczącego rady, który tuż

po ich wyświetleniu zarządził krótką przerwę. W jej trakcie doszło do konsultacji z radcą prawnym. Gdy sesję wznowiono, Radosław Barzenc stwierdził, że uchwała nie uzyskała większości bezwzględnej.

– Radni nie zdawali sobie sprawy z tego, że zabraknie głosów. Gdyby o tym wiedzieli, wynik mógłby być inny, ale dla mnie to żaden problem. Nie będzie to wiązało się przecież z żadnymi konsekwencjami – ocenia wójt Gołębiowski.

Kolejne głosowania poszły już zgodnie z przewidywaniami. Za przyjęciem sprawozdania z wykonania budżetu oraz udzieleniem absolutorium opowiedziało się 10 radnych, czyli wszyscy obecni na sali.

– Ich wyniki wskazują na to, że radni mają dobre intencje. Wotum było wypadkiem, na który wpłynęła niska frekwencja. Ja zwróciłbym uwagę zwłaszcza na nieobecność trójki radnych z ugrupowania wójta. W mojej ocenie to właśnie ich głosów tutaj zabrakło. My wstrzymaliśmy się od głosu i gdyby głosowanie miało zostać powtórzone, zrobilibyśmy to ponownie – ocenia Radosław Barzenc.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kulturalnie jak na dworcu PKP

Coraz bliżej finału negocjacji z kolejową spółką w sprawie sali widowiskowej w budynku dworca PKP w Łukowie. Jest jednak kilka spornych kwestii, na przykład dotyczących foteli. Budynek dworca straszy pustkami. Kasy biletowe zlikwidowano tu w 2014 roku. Ale w 2017 roku pojawił się pomysł, aby zlokalizować tam salę widowiskową Łukowskiego Ośrodka Kultury. Obiekt miałyby wyremontować kolej, a miasto chciałoby wynajmować tu salę widowiskową na ponad 300 miejsc. Kilka miesięcy temu sprawa wróciła do stołu negocjacyjnego. – PKP przedstawiły nam warunki 15-letniego wynajmu sali. Do uzgodnienia pozostają jeszcze kwestie wyposażenia. Na pewno koszty przekraczają nasze możliwości, więc będziemy musieli wystąpić w tej sprawie do radnych – mówi

Grzegorz Skwarek, dyrektor ŁOK. – Nie zapadła jeszcze decyzja, czy koszt foteli powinien leżeć po naszej, czy po stronie PKP. W tej sprawie ma wypowiedzieć się specjalista. – Mamy trochę naszego wyposażenia i jak będzie trzeba, to gospodarskim sposobem przeniesiemy to do sali – uważa burmistrz Piotr Płudowski. Przypomnijmy, że w maju okazało się, że do negocjacji dołączył starosta łukowski, który jest zainteresowany wynajmem biur w budynku dworca. – Rozmowy z jednostkami samorządu terytorialnego na temat wynajęcia przestrzeni na dworcu w Łukowie nadal trwają – odpowiada krótko Agnieszka Jurewicz ze spółki PKP. Kolejne proponują stawkę 13,70 zł za 1 mkw. powierzchni w budynku. (EB)

Nowi obywatele - Polacy

26 osób mieszkających na terenie województwa lubelskiego odebrało akty nadania polskiego obywatelstwa. Większość z nich pochodzi z Ukrainy. Wśród nowych polskich obywateli są także osoby z Izraela, Białorusi, Litwy, Stanów Zjednoczonych, Bułgarii i Boliwii.

– W Polsce mieszkam od piętnastu lat, od dwunastu prowadzę tu działalność gospodarczą, tu się urodziła trójka moich dzieci. To dla mnie szczególnie istotny moment. Tym bardziej że mam polskie korzenie, więc bardzo czekałam na to, żeby oficjalnie być pełnoprawnym obywatelem Polski i przyczynić się do rozwoju tego państwa – mówi pochodząca z Białorusi Anna Pint, która akt nadania obywatelstwa odebrała z najstarszą córką.



Jose Aguillar z żoną Joanną Szajewską-Aguillar

FOT. TOMASZ MACIUSZCZAK

Jose Aguillar do Polski trafił prawie osiem lat temu. Z rodzinnej Boliwii do Kraśnika przyjechał za głosem serca. – Poznałem Polkę, w której się zakochałem. Potem zakochałem

się też w waszym kraju i to jest dla mnie bardzo ważny dzień – mówi. – Po przyjeździe pracowałem w różnych miejscach, m.in. w cegielni. Ale najlepiej czuję się w roli nauczyciela, bo uczę języka

hiszpańskiego i angielskiego. Dzięki temu mogę także pokazywać kulturę swojego kraju, co może być interesujące dla moich uczniów – dodaje.

Dokumenty podpisane przez prezydenta Andrzeja Dudę wręczał wojewoda lubelski. To właśnie w urzędzie wojewódzkim cudzoziemcy zainteresowani otrzymaniem polskiego obywatelstwa składają stosowane dokumenty. W tym roku wpłynęło tu już prawie 140 takich wniosków. Obywatelstwa w tym czasie otrzymało w sumie blisko 60 osób.

– Wiele z tych osób jest mocno zintegrowana z Polską, zna nasz język. Nadanie obywatelstw oznacza dla nich pełnię praw obywatelskich wynikających z Konstytucji, m.in. prawo wyborcze – mówi wojewoda lubelski Lech Sprawka.

(TOMA)

Tylko do 2035 roku będzie można kupić w UE auto spalinowe



Od 2035 roku najprawdopodobniej nie będzie można kupić i zarejestrować na terenie UE nowego samochodu napędzanego benzyną lub dieslem. To efekt nowych przepisów, które na początku czerwca przyjął Parlament Europejski.

Jak wskazuje prezes Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego Jakub Faryś, producenci samochodów są już na nie przygotowani. Polska może mieć jednak problem, bo w tej chwili nasz kraj nie jest gotowy na nadchodzącą transformację transportu pod względem infrastrukturalnym. Ministerstwo Sprawiedliwości zapowiedziało, że będzie namawiać rząd do sprzeciwienia się tej regulacji na forum UE.

– Parlament Europejski w ślad za propozycją Komisji Europejskiej podjął decyzję, że w 2035 roku na rynku będą oferowane tylko nowe samochody bateryjne i wodorowe – mówi Jakub Faryś, prezes PZPM. – Funkcjonuje takie sformułowanie, że będzie zakaz sprzedaży samochodów spalinowych. Jednak w praktyce to będą bardzo wysokie opłaty dla producentów takich aut, więc zapewne nikt się na to nie zdecyduje. To oznacza, że po 2035 roku – o ile jeszcze kraje członkowskie przyjmą tę regulację w takim kształ-

cie, w jakim została prze głosowana przez Parlament Europejski – nie będziemy mogli zarejestrować już żadnego innego samochodu niż samochód elektryczny baterijny lub wodorowy.

Walka o cenę i zasięg elektryków

Poparcie Polski dla tego projektu nie jest pewne. Zbigniew Ziobro, minister sprawiedliwości, zapowiedział, że wezwie rząd do sprzeciwu wobec unijnej propozycji. Jego zdaniem konsekwencje nowych podatków uderzą w obywateli.

– Zgodnie z propozycją UE producenci aut, których średnie emisje przekroczą limity, będą musieli uiścić z tego tytułu wysokie opłaty. W praktyce oznacza to, że po 2035 roku nowe samochody spalinowe znikną z rynku, bo ich produkcja przestanie się opłacać. – Branża motoryzacyjna jest w tej chwili w momencie wielkiej, historycznej zmiany. Przechodzimy z samochodów z silnikiem spalinowym na samochody nisko- i zeroemisyjne. I jesteśmy do tego przygotowani, ponieważ o tym, że będziemy musieli redukować emisję CO₂ w nowych samochodach, wiedzieliśmy już od dawna – mówi prezes Faryś. – Już dzisiaj właściwie wszyscy producenci oferują samochody elektryczne, wielu ma samochody wodorowe i są to auta konstru-

Dla rynków motoryzacyjnych w całej Europie zakaz produkcji aut spalinowych będzie olbrzymim wyzwaniem technologicznym i logistycznym

FOT. PIXABAY

owane jako elektryczne już od podstaw, a nie – tak jak jeszcze kilka lat temu – będące jakąś fabryczną konwersją. Wciąż walczymy, żeby te samochody były tańsze, żeby miały większy zasięg, ale z technicznego punktu widzenia już teraz jesteśmy gotowi oferować je na rynku.

Alę gdzie załadujemy?

Problemem jest jednak niedostatecznie rozwinięta w Polsce infrastruktura do ładowania elektryków. Statystyki pokazują, że na koniec maja br. w Polsce było zarejestrowanych już blisko 48,7 tys. aut z napędem elektrycznym (wzrost o 45 proc. w ciągu pierwszych pięciu miesięcy tego roku w ujęciu rocznym), tymczasem liczba ogólnodostępnych stacji ładowania wynosiła raptem 2,2 tys., przy czym tylko 29 proc. stanowiły szybkie stacje ładowania prądem stałym (DC), a resztę – wolne ładowarki prądu przemien-

nego (AC) o mocy mniejszej lub równej 22 kW. W maju br. w całej Polsce uruchomiono tylko nowe, ogólnodostępne stacje ładowania elektryków. PZPM i PSPA podają też, że w ciągu ostatnich dwóch lat liczba osobowych elektryków przypadających na jedną stację ładowania wzrosła ponad dwukrotnie: z 10 do 21.

– Producenci pojazdów nie są w stanie wybudować sieci ładowarek, która będzie satysfakcjonująca z punktu widzenia klientów. Nie są też w stanie zaingerować w sieci dystrybucyjne czy wybudować nowe elektrownie. Dlatego jeżeli mamy wypełnić cele, które są wyznaczone przez Komisję i Parlament Europejski, musi być dobra sieć ładowania – podkreśla prezes PZPM. – Komisja Europejska założyła, że w 2030 roku takich punktów powinno być niespełna 4 mln. Jako branża motoryzacyjna szacujemy, że to powinno być 7 mln, czyli prawie dwa razy tyle. To pokazuje, jak ważnym tematem będzie zapewnienie w Europie wystarczającej liczby punktów ładowania. Dość powiedzieć, że w tej chwili mamy ich nieco ponad 300 tys., a w dodatku połowa z nich, czyli prawie 150 tys., jest zlokalizowanych tylko w dwóch krajach: w Niemczech i Holandii.

Ekspert ocenia, że tempo elektryfikacji transportu

będzie szybsze właśnie w krajach takich jak Niemcy, Norwegia czy Holandia, w których poziom zamożności społeczeństwa jest istotnie wyższy.

– W Polsce mamy niestety sporo osób, które zamożne nie są, więc będziemy musieli zadbać o to, żeby nie stać się złomowiskiem Europy i żeby nie okazało się, że samochody spalinowe – wycofywane z innych, zamożniejszych rynków – trafiają do nas.

Efekt może być taki, że nagle średni wiek pojazdu w Polsce, który obecnie wynosi już 14 lat, wzrośnie jeszcze bardziej. Dlatego to jest duże wyzwanie również społeczne, żeby już dzisiaj zacząć pracować nad strategią przechodzenia na niskoemisyjne napędy, aby nie skończyło się to np. wykluczeniem komunikacyjnym jakiejś części naszego społeczeństwa – zauważa Jakub Faryś.

Zbędne tłumiki

Przegłosowany przez PE zakaz może negatywnie wpłynąć również na producentów części. Duże koncerny motoryzacyjne zaczęły przygotowywać się do niego już wcześniej, poszerzając

portfolio o auta z napędem alternatywnym. Jednak przedstawienie producentów części i podzespołów może się okazać większym wyzwaniem.

– W Polsce mniej więcej połowa producentów części i podzespołów dedykuje swoje produkty tej klasycznej, spalinowej motoryzacji. Część zakładów – tu wyobraźmy sobie np. deskę rozdzielczą – może przestać się na produkcję dedykowaną samochodom elektrycznym. Jednak trudno sobie wyobrazić, żeby przestawili się na nią np. producenci tłumików, bo one po prostu nie będą potrzebne. Dlatego bardzo dużym wyzwaniem i bardzo ważną rzeczą jest to, żebyśmy przygotowali producentów części i podzespołów do tej nadchodzącej bardzo dużej zmiany – mówi prezes PZPM.

Jak zauważa, od 2035 roku duże zmiany czekają jednak nie tylko rynek samochodów osobowych, ale i transport drogowy, który zostanie objęty unijnym systemem handlu emisjami ETS.

– W praktyce przewoźnicy będą musieli wносить opłaty za używanie samochodów z silnikami Diesla. A zdecydowana większość transportu towarowego – zarówno samochodów dostawczych, jak i ciężarowych – to właśnie samochody z silnikami Diesla – mówi Jakub Faryś.

Susza coraz bardziej gniebi rolnictwo

Wzrost częstotliwości anomalnych zjawisk pogodowych, w tym również susz, to jedno z największych zagrożeń współczesnego świata. Rolnictwo jest tym sektorem gospodarki, który dotkliwie odczuwa skutki postępujących zmian klimatu. Szczególnym zagrożeniem dla rolnictwa i efektywności produkcji rolniczej stają się występujące coraz częściej okresy niedoboru wody, które są następstwem susz.

Problematyka ta jest szczególnie istotna w aspekcie zapewnienia globalnego bezpieczeństwa żywnościowego.

W skali naszej planety około 1/5 szkód powodowanych przez zagrożenia naturalne można przypisać suszom, które mają negatywny wpływ nie tylko na rolnictwo i ekosystem, ale również na społeczeństwo i gospodarkę.

Susze są przyczyną niedożywienia, głodu, chorób, a w konsekwencji śmierci oraz wyludnienia i migracji ludności.

Skutki suszy uzależnione są od intensywności i czasu jej trwania oraz mają różny zasięg terytorialny. Występują we wszystkich strefach klimatycznych, zarówno na obszarach o wysokich, jak również niskich sumach opadów atmosferycznych i będą się one nasilać wraz ze zmianami klimatu. Szczególnie ma się to zaznaczyć w podzwrotnikowych i w umiarkowanych szerokościach geograficznych, gdzie scenariusze zmian klimatu wskazują na wzrost temperatury powietrza, a więc i parowania wody z gleby.

Susza jest bezpośrednio wywołana zakłóceniem bilansu wodnego

Pierwszym etapem suszy jest susza atmosferyczna (meteorologiczna), która wiązana jest z niedoborem opadów, tj. gdy sumy opadów atmosferycznych są znacznie niższe od normy dla danego obszaru. Często towarzyszy jej wysoka temperatura, która powoduje spadek wilgotności względnej powietrza. Najczęstszą przyczyną występowania suszy meteorologicznej jest wyżowa cyrkulacja atmosferyczna oraz napływ ciepłych i suchych mas powietrza kontynentalnego.

Przedłużająca się susza atmosferyczna przyczynia się do degradacji i wysuszenia gleby. Może przekształcić się w suszę glebową (rolniczą). Długie okresy bezopadowe powodują wyczerpanie zapasów wody glebowej, łatwo dostępnej dla roślin oraz nasilają erozję wietrzną. Susza rolnicza ogranicza w poważnym stopniu wzrost i rozwój roślin uprawnych, a także dostęp do składników pokarmowych pobieranych przez system korzeniowy roślin. Utrudnia również wykonywanie zabiegów agrotechnicznych. Prowadzi do znacznego spadku plonów i pogorszenia ich jakości, a w skrajnych przypadkach do zamierania roślin. Podczas długotrwałego okresu ujemnego salda bilansu wodnego, tzn. gdy poziom wody w rzekach i stany wód gruntowych znajdują się w strefie stanów niskich, może rozpocząć się susza hydrologiczna.

Ujemny wpływ susz szczególnie widoczny jest w rolnictwie

Ciepłe, bezśnieżne zimy nie sprzyjają gromadzeniu się zasobów wody w glebie i powodują jej braki już na początku okresu wegetacji roślin uprawnych. Również upalne i suche okresy let-

Na obszarze Polski wzrost temperatury powietrza o 1°C powoduje potencjalne zmniejszenie plonu ziarna zbóż i roślin okopowych nawet do 20 proc.

PIXABAY.COM

nie zwiększają ryzyko występowania suszy. Reakcja na suszę zależy od gatunku roślin, rodzaju gleby oraz regionu geograficznego. Na obszarze Polski susze jesienne i wczesnowiosenne powodują zmniejszenie plonów zbóż ozimych, zaś wiosenne – zbóż jarych. Natomiast susze letnie wpływają ujemnie na plon ziemniaka, a także roślin pastewnych. Wymagania roślin w zakresie warunków wilgotnościowych zmieniają się w okresie wegetacji. W Polsce największe potrzeby wodne zbóż przypadają na okres kwitnienia, ziemniaków – od tworzenia pąków do kwitnienia, kukurydzy – od początku tzw. wyrzucania wiechy do kwitnienia.

Susza zaliczana jest do poważnych czynników, które mogą mieć krytyczny wpływ nie tylko na ekosystemy naturalne naszej planety, ale również na zmianę składu gatunkowego roślin uprawnych i agrofityocenozy. Susza powoduje nie tylko zmniejszenie plonów roślin uprawnych (również nawadnianych), ale również zmianę struktury ich zasiewów. Może przyczynić się także do rozwoju chorób i szkodników roślin w ekosystemach naturalnych i rolniczych. Stanowi również poważne zagrożenie dla ekosystemu gleby i różnorodności życia biologicznego w glebie. Zagadnienia te nabierają szczególnego znaczenia w kontekście zmian klimatu, których głównym przejawem jest systematyczny wzrost średniej globalnej temperatury powietrza, co powo-



DR KRZYSZTOF BARTOSZEK

adiunkt w Katedrze Hydrologii i Klimatologii Instytutu Nauk o Ziemi i Środowisku UMCS. Prowadzi badania naukowe z zakresu meteorologii synoptycznej oraz klimatologii. Jego zainteresowania dotyczą głównie cyrkulacji atmosferycznej, zmienności słonecznienia w Polsce oraz wykorzystania danych satelitarnych w klimatologii. Jest autorem/współautorem artykułów naukowych. Pełni m.in. funkcję sekretarza czasopisma Przegląd Geofizyczny, jest członkiem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Geofizycznego, a także Komisji Agrometeorologii i Klimatologii Stosowanej Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Lublinie

duje nasilenie anomalnych zjawisk atmosferycznych, w tym również susz.

Wzrost temperatury powietrza to wyzwanie dla produkcji rolniczej

Ocieplanie się klimatu może powodować zmianę rozmieszczenia upraw, napływ gatunków inwazyjnych i agrofagów, co w efekcie wpływa na wielkość plonów roślin uprawnych. Skala tego zjawiska jest trudna do oszacowania, ponieważ każdy gatunek i odmiana mają różne zdolności adaptacyjne oraz różny zakres wymagań termicznych i wilgotnościowych.

Zazwyczaj wyższe niż przeciętne temperatury powietrza wpływają niekorzystnie na przebieg procesów fizjologicznych i powodują obniżenie plonów wielu gatunków roślin uprawnych. Uważa się, że w przypadku ryżu (jednego z podstawowych produktów żywnościowych na świecie) wzrost temperatury powietrza o 1°C powoduje spadek plonów o około 10 proc. Natomiast na obszarze Polski potencjalne zmniejszenie plonu ziarna zbóż i roślin okopowych może nawet osiągnąć 20%.

W Polsce susze pojawiają się coraz częściej

Susze są coraz intensywniejsze i obejmują znaczne powierzchnie kraju. W ostatnich dwóch dekadach

mas powietrza z niższych szerokości geograficznych oraz mniejszy niż wcześniej udział chmur niskich, skutkujący większym dopływem energii promieniowania słonecznego do powierzchni ziemi. Na to nakłada się również zmiana w strukturze opadów atmosferycznych w ciepłej połowie roku – o ile sumy miesięczne opadów nie zmieniły się, to opad deszczu występuje rzadziej, ale ma często charakter ulewny. Wówczas znaczna część wody spływa i/lub wyparowuje, a tylko niewielka jej ilość wsiąka w glebę.

Skutki susz nie są natychmiastowe

Deficyt wody w glebie narasta powoli, a następstwa tego zjawiska uwidaczniają się w dłuższym okresie. Susza jest mniej zauważalna i rozciąga się na większe obszary niż w przypadku innych anomalnych zjawisk pogodowych. Istotne jest więc funkcjonowanie w danym kraju systemu monitoringu suszy rolniczej, którego celem jest przekazywanie informacji na temat aktualnego zróżnicowania przestrzennego wilgotności gleby, prognozowania plonów poszczególnych roślin uprawnych oraz wskazania obszarów, na których występują straty w uprawach spowodowane suszą. W Polsce monitoring suszy został opracowany i uruchomiony przez Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa – Państwowy Instytut Badawczy w Puławach (susza.iung.pulawy.pl). Również Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej prezentuje w czasie rzeczywistym aktualne mapy Polski z wartościami wilgotności gleby oraz opracowuje prognozy hydrometeorologiczne (stopsuszy.imgw.pl).

Tytuł i skrót pochodzi od redakcji

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o ponownym (II) wyłożeniu do publicznego wglądu projektów zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część I - obszar północno-wschodni w obszarach: obszar B - rejon ulicy Kosynierów i obszar C - rejon ROD „Bluszczowa” wraz z prognozami oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt 9, 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2022 r. poz. 503), art. 39 ust. 1, art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz. 1029 z późn. zm.), uchwały Rady Miasta Lublin Nr 552/XVI/2020 z dnia 27 lutego 2020 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmian miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin - część I - obszar północno-wschodni dla dwóch z pięciu obszarów objętych w/w uchwałą: obszar B - rejon ulicy Kosynierów i obszar C - rejon ROD „Bluszczowa” w granicach oznaczonych na załączniku graficznym.

Projekty zmian planów wraz z prognozami oddziaływania na środowisko udostępnione będą w dniach **od 11 lipca 2022 r. do 04 sierpnia 2022 r. w godzinach od 8.00 do 15.00** w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, Wydział Planowania, ul. Wieniawska 14, XII piętro, pokój nr 1206A, **jak również na stronach internetowych Biuletynu Informacji Publicznej UM Lublin w zakładce planowanie przestrzenne.**

Z uwagi na stan zagrożenia epidemiologicznego w przypadku chęci osobistego zapoznania się z projektami zmian planów w siedzibie Urzędu Miasta Lublin, proszę o wcześniejszy kontakt e-mailowy: planowanie@lublin.eu lub telefoniczny pod nr tel. 81 466 2300 w celu umówienia spotkania.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projektach rozwiązaniami dotyczącymi zmian planów miejscowych odbędzie się **w dniu 14 lipca 2022 r. o godzinie 13.00** w Urzędzie Miasta Lublin **ul. Spokojna 2, sala konferencyjna nr 252, II piętro.**

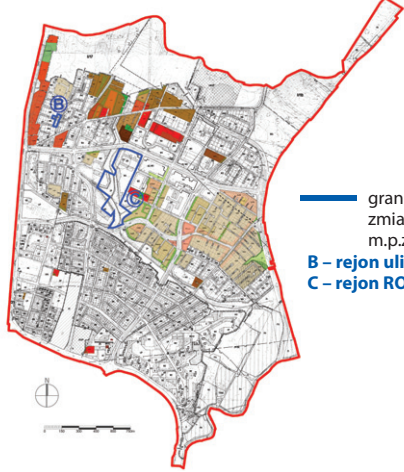
Chęć wzięcia udziału w dyskusji publicznej proszę zgłosić telefonicznie pod nr tel. 81 466 2300 lub na adres e-mail: planowanie@lublin.eu **do dnia 12 lipca 2022 r.**

Zgodnie z art. 18 ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 39 ust. 1 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy kto kwestionuje ustalenia przyjęte w projekcie planu miejscowego oraz w prognozie oddziaływania na środowisko może wnieść uwagi.

Uwagi należy składać na piśmie lub drogą elektroniczną do Prezydenta Miasta Lublin, Plac Króla Władysława Łokietka 1, 20-109 Lublin, e-mail: planowanie@lublin.eu, ePUAP: /UMLublin/SkrytkaESP lub za pośrednictwem portalu partycypacyjnego e-usług - planowanie przestrzenne: https://decyduje.lublin.eu/pl/ z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, **w nieprzekraczalnym terminie do dnia 22 sierpnia 2022 r.**

Zgodnie z art. 8a ust. 1 oraz art. 17a ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Prezydenta Miasta Lublin, danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

**Prezydent Miasta Lublin
- dr Krzysztof Żuk**



— granice opracowania
— zmiany obowiązującego m.p.z.p.
B – rejon ulicy Kosynierów
C – rejon ROD „Bluszczowa”

BIZNES I FINANSE

szybka pożyczka do 1000zł, dojeżdżamy do klienta! Tel. 787 136 507.

HANDEL

**RZEŹNIA KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511 075
866, 662 396 670**

SPRZEDAŻ

- Sprzedajesz samochód ?

ogłoszenie drobne
w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

HURTOWNIA Rowerów Części rowerowych ZEN-POL Hurt Detal zaprasza : LUBLIN ul. Techniczna 4B lok.11 tel. 726-663-496, 517-304-181

PRACA

ZATRUDNIĘ pracownika do gospodarstwa rolnego oraz do chlewni - możliwość zakwaterowania. tel.503034634.

TURYSTYKA



ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc.

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**, tel. **081 46-26-971, 081 46-26-976**

WCZASY DLA SENIORA-Krynica Morska – 8 dni od 949 zł/os., Stegna – 8 dni od 849 zł/os. tel:534244044. www.wczasy-senior.pl

USŁUGI

DOCIEPLENIA budynków, elewacje - kompleksowo. Uczestniczymy w programie „Czyste powietrze”. tel. 506-123-602, 506-123-604.

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD, RTV, gruzu, mebli, ubrań, sprzątanie piwnic, strychów, garaży, domów po lokatorach i zmarłych i inne. Wycinka drzew, podcinanie, karczowanie koszenie i sprzątanie działek, wywóz gałęzi, prace rozbiórkowe (stare domy, stodoły, komórki, szklarnie itp.). Całe województwo od 8 do 21, 514-299-106.

BUDOWLANE

DOCIEPLANIE budynków szybko, tanio, solidnie. **502 053 214.**

ZDROWIE

EXPRESS-DENT stomatologia zachowawcza, protetyka, umowa z NFZ; ul. Hipoteczna 2, tel. 81 743 62 60; ul. Staszica 8, tel. 81 534 62 60; ul. Staszica 12, tel. 81 534 62 70, www.express-dent.pl.

APARATY SŁUCHOWE

APARATY SŁUCHOWE dobór, sprzedaż, serwis na miejscu, refundacje, wizyty domowe, raty, **FIRMA MEDIKA JERZY KAPITAN, LUBLIN, ul. Nowowiejskiego 2a, LUBARTÓW, ul. Cicha 19, KRASNYSTAW, ul. Browarna 6, 81/473-54-01, 668-277-760**

masz firmę ?

ogłoszenie drobne w Dzienniku Wschodnim!

Tylko 100 zł* netto za miesiąc

* o szczegóły pytaj w **Biurze Ogłoszeń Dziennika Wschodniego**

81 46 26 820
reklama@dziennikwschodni.pl

OGŁOSZENIE

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów” w Lublinie
ul. Choiny 57

O G Ł A S Z A

przetarg ofertowy na ustanowienie aktem notarialnym prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego, położonego w Lublinie przy ulicy:

- **Śliwińskiego 6/103**, o pow. użytkowej **26,5 m²** (X p) wraz z udziałem w gruncie.
Cena wywoławcza **200.000,00** złotych.
- **Skołuby 10/34**, o pow. użytkowej **56,6 m²** (IV p) wraz z udziałem w gruncie.
Cena wywoławcza **367.900,00** złotych.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

- wpłacenie wadium w kwocie 2.000 zł., na konto Spółdzielni w PKO BP II O/Lublin nr 87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 .
- złożenie oferty z określeniem ceny nabycia lokalu wraz z dowodem wpłaty wadium należy składać do dnia **18.07.2022r.** do godz. **13.00** w sekretariacie Spółdzielni - Lublin, ul. Choiny 57 - koperta winna być zaklejona z dopiskiem - oferta na przetarg z określeniem adresu lokalu. Ofertę cenową wraz z dowodem wpłaty wadium należy składać oddzielnie na każdy lokal mieszkalny.
Oferty nie spełniające warunków określonych w niniejszym ogłoszeniu zostaną odrzucone. Rozstrzygnięcie przetargu nastąpi w ciągu 7 dni od końcowego terminu składania ofert.
Oferent, którego oferta wygra zobowiązany jest wpłacić całą należność w ciągu 21 dni od dnia powzięcia wiadomości o rozstrzygnięciu przetargu, a następnie w terminie wyznaczonym przez Spółdzielnię przystąpić do zawarcia aktu notarialnego ustanowienia prawa odrębnej własności do lokalu mieszkalnego w kancelarii notarialnej wskazanej przez Spółdzielnię. Koszty aktu notarialnego oraz koszty założenia księgi wieczystej ponosi nabywca.
Spółdzielnia Mieszkaniowa „CZECHÓW ” w Lublinie zastrzega sobie prawo do odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Komisji przetargowej przysługuje prawo swobodnego wyboru oferty.

Wadium przepada na rzecz Spółdzielni jeżeli oferent, którego oferta wygra uchyli się od zawarcia umowy.
Spółdzielnia może odstąpić od zawarcia aktu notarialnego ustanowienia prawa odrębnej własności jeżeli osoba, której przysługiwało spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu, a której prawo wygasło zgłosi roszczenie o ponowne ustanowienie spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu mieszkalnego – podstawa prawna art.11 ust.2a pkt 1 ustawy z dnia 15.12.2000r. z uwzględnieniem zmian z dnia 20.07.2017r.



NEKROLOGI
KONDOLENCJE
PODZIĘKOWANIA

na dzień następnym
można zamawiać do 14.00

Wszystkie informacje
pod nr. tel. 81 46-26-820

lub
e-mail:
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.puk.lublin.pl
Całodobowo 81 744 50 31, 503 02 68 83
Budowa i sprzedaż grobów na Majdanku
Prosektorium i sala pożegnań • Oprawa muzyczna ceremonii • Kwiaty • Kremacje
Trumny, Urny • Ekshumacje, pogłębianie grobów • Namiot pogrzebowy

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl
LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176
ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego
Lublin, ul. 3 Maja 18/2
reklama@dziennikwschodni.pl
81 46 26 820
Specjaliści do spraw reklamy:
Agnieszka Brania
agnieszka.brania@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 012
Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@dziennikwschodni.pl
kom. 697 770 404
Patrycja Dubicka
patrycja.kowalska@dziennikwschodni.pl
kom. 691 770 019
Biuro Ogłoszeń
eliza.jakuszewska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820
kom. 697 770 393

Tarasola Cisy to moja sportowa rodzina

ROZMOWA

z Marcinem Paprockim, piłkarzem Tarasoli Cisy Nałęczów

• **Pokonaliście 2:0 Trawenę Trawniki w barażowym meczu o ostatnie wolne miejsce w lubelskiej klasie okręgowej. Jak pan ocenia to spotkanie?**

– Mecz był bardzo wyrównany. Upalna pogoda dała się wszystkim we znaki. Myślę, że kluczowym momentem było strzelenie przez nas bramki otwierającej wynik spotkania. To pozwoliło nam kontrolować przeciwnika. Wywalczyliśmy sukces, ale w wyższej lidze trzeba walczyć równie mocno.

• **Czy potrzebujecie wzmocnień?**

– Będziemy gotowi na grę w lubelskiej klasie okręgowej. Kwestia wzmocnień leży w kompetencjach trenera. Ja jestem od grania.

• **Jak pan może podsumować ten sezon w wykonaniu Tarasoli Cisy Nałęczów?**

– To był mieszany sezon, bo jego początki były nieudane. Nie szło nam, ale wtedy powrócił do nas trener Arkadiusz Perduta. Ustawił nas odpowiednio i to przyniosło efekt. Staraliśmy się grać swoje i wypełniać jego założenia. Nie zrobiliśmy nic wielkiego, po prostu graliśmy swoim tempem.

W swojej grupie A-klasy rywalizowaliśmy z KS Góra Puławska, która ostatecznie wygrała zmagania i również awansowała do okręgówki. Czy może pan przedstawić również ten zespół?

– W A klasie jestem już od dłuższego czasu i Góra Puławska nigdy nie była taka mocna. Teraz się wzmocniła i w tym sezonie grała naprawdę dobry futbol. Kapitałną robotę robi w niej Pavlo Semeniuk. To on trzyma ten zespół w ryzach.

• **Pan robi się specjalistą od awansów z A klasy, bo w poprzednim sezonie wygrał pan ligę z KS Cisowianka Drzewce.**

– Jakoś tak wychodzi. Forma jest, więc cieszę się, że mogę grać w piłkę. Mam nadzieję, że w lubelskiej klasie okręgowej będzie tak samo.

• **Nie żałuje pan odejścia z Cisowianki?**

– Nie. Miałem swoje powody i jestem zadowolony ze tej decyzji. Tarasola Cisy Nałęczów to moja sportowa rodzina.

• **Zaskoczyło pana to, że ekipa Łukasza Gیزی przegrała wyścig o awans do IV ligi ze Stalą Poniatową?**

– Trochę tak i trochę nie. Wiedziałem, że Stal jest bardzo mocna. Szczepie mówiąc, przed rozpoczęciem sezonu nie celowałem w to, że Cisowianka uda się wygrać rozgrywki lubelskiej klasy okręgowej.

ROZMAWIAŁ KAMIL KOZIOL

Znicz i GKS muszą czekać

KEEZA CHEŁMSKA KLASA OKRĘGOWA Zarząd LZPN zdecyduje o ewentualnym powiększeniu ligi z 14 do 16 drużyn. – Jesteśmy świadkami dość specyficznej sytuacji – mówi Sławomir Kuźmicki, Przewodniczący Wydziału Gier Chełmskiego Oddziału LZPN

Miniony sezon był dość burzliwy, z chełmskiej klasy okręgowej zdegradowane zostały aż cztery zespoły: Hutnik Dubeczno, Start-Regent Pawłów, Orzeł Srebrzyszcze i Znicz Siennica Różana. A to efekt dużej ilości spadkowiczów z IV ligi. Z tymi rozgrywkami musiały się pożegnać aż cztery ekipy z okręgu chełmskiego: Brat Siennica Nadolna, Kłos Gmina Chełm, Włodawianka i Sparta Rejowiec Fabryczny.

W nowym sezonie w rozgrywkach chełmskiej klasy A mają grać zespoły, które uczestniczyły w minionych rozgrywkach: GKS Łopienik, Hutnik Ruda-Huta, Vitrum Wola Uhruska, Wojsławia Wojsławice, Astra Leśniowice, GKS Pławanie Kamień, MKS Siedliska, Sawena Sawin i Zryw Gorzków. Ponadto, na ten szczebel rozgrywek zadeklarował się Agros Suchawa, który ostatnio występował w okręgówce. Akces gry w klasie A zgłosiły także EKO Różanka i Chełmianka II Chełm. Drugą drużynę ma też utworzyć Bug Hanna. W sumie jest już 13 drużyn. Kiedy do tej liczby dodamy trzech spadkowiczów: Hutnika, Start-Regent i Orła, mamy już 16 ekip.

– Przed nami dość specyficzna sytuacja, wynikająca też z dużej liczby – bo aż



Znicz Siennica Różana (czarne stroje) już cieszy się z utrzymania w lidze okręgowej. Czy w piątek tak samo będzie mógł robić Orzeł Srebrzyszcze?

FOT. PATRYCJA KWITEK

czterech – zespołów zdegradowanych z IV ligi. To pociągnęło ruchy drużyn w niższych ligach. I tak, w klasie A mamy więcej zespołów, niż w lidze okręgowej, odpowiednio 16 i 14. To będzie szok finansowy dla drużyn z klasy A, które do tej pory w całym sezonie rozegrały 18 spotkań. Przy takim rozwiązaniu, już w pierwszej rundzie nowego sezonu, przyszłoby im rozegrać aż 15 spotkań, to zaledwie o trzy

mniej niż w całych poprzednich rozgrywkach. Kluby nie są przygotowane na taki scenariusz, ich budżety nie wytrzymają aż 30 meczów w sezonie. Musimy pamiętać o możliwościach finansowych drużyn, które chcą rywalizować sportowo w naszej lidze – tłumaczy Sławomir Kuźmicki, przewodniczący Wydziału Gier Chełmskiego Oddziału LZPN.

Jeśli na piątkowym (1 lipca) posiedzeniu Zarzą-

du LZPN zapadnie decyzja o powiększeniu chełmskiej klasy okręgowej do 16 drużyn, powody do radości będą mieć kluby w Siedliszczu i Łopienniku. Pierwszy, miejscowy Orzeł, zajął 12. pozycję w grupie miejsc spadkowych, drugi GKS był drugi w klasie A. Przy pozytywnym scenariuszu oba zespoły w nowym sezonie grałyby w chełmskiej klasie okręgowej.

(GROM)

AGROS W KLASIE A, ZNICH SIĘ UTRZYMAŁ

Tak jak już zapowiadaliśmy Agros Suchawa nie przystąpi do rozgrywek chełmskiej klasy okręgowej. Władze klubu zgłosiły drużynę do klasy A. Zdecydowały względy finansowe i kadrowe. Tym samym zwolniło się jedno miejsce w lidze okręgowej. Zajmie je najwyżej sklasyfikowany zespół ze strefy spadkowej – Znicz Siennica Różana (11. pozycja).

Twierdza Łazy nie została zdobyta

KEEZA BIALSKA KLASA OKRĘGOWA ŁKS Łazy zakończył rozgrywki na wysokim drugim miejscu. To drugi raz w historii, kiedy jesteśmy tak wysoko – mówi kierownik ŁKS Marcin Chwedoruk

Takie samo miejsce drużyna z Łazów osiągnęła 14 lat temu, w sezonie 2007/2008, kiedy to dała się wyprzedzić jedynie Sokołowi Adamów. Wtedy w 26 meczach, gdyż w rozgrywkach uczestniczyło tylko 14 drużyn, zgromadziła 56 punktów wygrywając 17 meczów, pięć remisując i cztery przegrywając. W obecnym, z 30 spotkań ŁKS w 20. odniósł zwycięstwa, tylko dwa zremisował i doznał ośmiu porażek. Łącznie na koncie uzbierało się 62 punkty. O dziewięć „oczek” lepszy okazał się Grom Kąkolewnica. Piłkarze z Łazów przyzwyczaili swoich kibiców do miejsc w górnych rejonach tabeli. Na przestrzeni ostatnich 15 lat aż czterokrotnie plasowali się na podium ligi okręgowej. Rok temu ŁKS był czwarty, zaś w rozgrywkach 2019/2020 na półmetku rywalizacji zajmował ostatnie spadkowe miejsce z dorobkiem zaledwie ośmiu punktów. Tyle samo w 13 meczach zgromadził Kujawiak Stanin. Z powodu pandemii Covid-19 runda rewanżowa została odwołana, wówczas żadna z drużyn nie spadła do klasy A. Poza tym, zazwyczaj ŁKS plasował się na piątym, szóstym miejscu. – Druga lokata na koniec sezonu to bardzo dobry wynik dla naszego klubu – przekonuje kierownik drużyny. Podopieczni trenera Stanisława Chudzi-

ka okazali się najsukuteczniejsi. Na koncie ŁKS jest 91 strzelonych goli, to najlepszy wynik spośród wszystkich drużyn. W meczach u siebie wicemistrz bialskiej klasy okręgowej wygrywał 13 razy, dwa razy remisując: 0:0 z Gromem Kąkolewnica i 2:2 z Orłem Czemierniki. Co ciekawe, na wyjazdach drużyna nie szła na kompromis – nie grała na remis: siedem wygranych i osiem porażek. – Cieszymy się, że w obecnym sezonie zbudowaliśmy twierdzę Łazy, której nikt nie zdołał zdobyć. Duża w tym zasługa Piotra Wałachowskiego, który prowadził zespół w rundzie jesiennej oraz Stanisława Chudzika, opiekuna drużyny w drugiej rundzie. Bez wątplenia duży wkład w tak dobry wynik miał nasz kapitan Mateusz Wysokiński. To nasz najlepszy strzelec. Na jego sukces snajperski pracował jednak cały zespół, zawodnicy dogrywali do niego, on kończył wszystko celnymi strzałami – tłumaczy Chwedoruk. Kolejną dobrą informacją jest ta, że żaden z zawodników nie zamierza opuszczać zespołu. Co więcej, klub planuje zakontraktować do gry skrajnego pomocnika z wyższej ligi. – Jeśli faktycznie zostanie skład z poprzedniego sezonu, z ewentualnym wzmocnieniem, naszym celem będzie znowu walka o podium – zapowiada kierownik ŁKS. (GROM)

Pożegnanie po latach

KEEZA ZAMOJSKA KLASA OKRĘGOWA Koniec pewnej epoki w Olimpiakosie Tarnogród. Po zakończeniu sezonu z drużyną po prawie siedmiu latach żegna się trener Siergiej Sawczuk

Sawczuk rozpoczął pracę w klubie z Tarnobrogu w przerwie zimowej sezonu 2015/2016, a Olimpiakos grał wówczas na poziomie klasy A. Pochodzący z Równego szkoleniowiec po raz pierwszy w meczu o punkty poprowadził swoją drużynę 2 kwietnia 2016 roku, w którym Olimpiakos wygrał na własnym boisku 4:1 z Wrzosem Szyszków. – Pamiętam dobrze to spotkanie. Zaczęło się ono dla nas bardzo źle, bo to rywale strzelili jako pierwsi bramkę. Jednak później to my doszliśmy do głosu i strzeliliśmy cztery gole – wspomina były już trener Olimpiakosu. Pod wodzą Sawczuka zespół z Tarnobrogu już po pół roku wywalczył awans do klasy okręgowej, a przez kolejne lata dał się poznać jako bardzo solidna drużyna kończąc każde rozgrywki w górnej połowie ligowej tabeli. W pamięć kibiców zapadło z pewnością to, że ekipa z Tarnobrogu przeważnie miała zdecydowanie lepsze pierwsze części poszczególnych sezonów. – Faktycznie, w rundzie jesiennej szło nam zazwyczaj lepiej. Jednak wiosną, kiedy wiedzieliśmy, że jesteśmy pewni utrzymania jeszcze mocniej stawialiśmy na naszą lokalną młodzież myśląc perspektywicznie – zdradza Sawczuk. – To, że Olimpiakos stał się solidnym zespołem w Keeza zamojskiej klasie okręgowej to sukces wielu osób. Odkąd pojawiłem się w klubie zawsze większość składu stanowili miejscowi

zawodnicy. Nasza polityka od zawsze zakładała, że co sezon będziemy wprowadzać do składu dwóch młodzieżowców do pierwszej drużyny – dodaje. Łącznie przez sześć i pół roku Sawczuk jako trener ekipy z Tarnobrogu uzbierał 171 spotkań. Pod jego wodzą zespół zanotował 80 zwycięstw, 29 remisów i 62 porażki. W zakończonym niedawno sezonie Olimpiakos uplasował się na szóstym miejscu. – Jesteśmy zadowoleni z osiągniętego wyniku, ale mamy świadomość, że mogliśmy pokusić się o zajęcie wyższej lokaty. Przeciwno drużynom ze ścisłej czołówki rozgrywaliśmy dobre mecze, ale brakowało nam boiskowego doświadczenia – uważa Sawczuk. A jakie wspomnienia z pracy w Tarnogrodzie zabierze były już trener tej ekipy? – Żegnam się z prowadzeniem Olimpiakosu i przez najbliższe miesiące chcę trochę odpocząć od piłki. Myślę, że ten odpoczynek nie potrwa długo i szybko zątknięć za trenerską ławką i szatnią. Jeżeli otrzymam ofertę prowadzenia jakiegoś nowego zespołu to z pewnością ją rozważę. Na koniec chciałbym podziękować klubowemu władzom, działaczom i wszystkim zawodnikom, którzy przez ostatnie niemal siedem lat zakładali koszulkę Olimpiakosu i pod moją wodzą walczyli o jak najlepszy wynik – kończy Sawczuk. (BS)

Ostrów górą

U24 EKSTRALIGA Młodzi żużlowcy Motoru przegrali we wtorek u siebie z Arged Malesa 40:49. To siódma porażka żółto-biało-niebieskich w rozgrywkach

G oście zadali dwa mocne ciosy już w pierwszej serii startów, przywożąc do mety podwójne wygrane. Ta sztuka udało się parom Sebastian Szostak-Kacper Grzelak i Szostak-Jakub Krawczyk. Dzięki temu ostrowianie prowadzili 15:9. Na odpowiedź gospodarzy nie trzeba było długo czekać. Najpierw z kontrą ruszyli Antti Voulas i Silas Hoegh, pewnie pokonując rywali, potem padł remis, a w siódmej gonitwie ponownie górą – w stosunku 4:2 – byli lublinianie. Można powiedzieć, że mecz zaczął się do nowa, bo było po 21. Od tego momentu wyraźnie lepsi byli zawodnicy z Ostrowa. Do końca spotkania triumfowali jeszcze czterokrotnie, padły trzy remisy, a „Koziołki” były w stanie wyprzedzić przeciwników tylko w jednym biegu. Ostatecznie Arged Malesa pokonał Motor 49:40 oraz 101:77 w dwumeczu.

W lubelskiej ekipie liderem był Mateusz Tudzież, zdobywca 9 punktów. Z kolei po stronie przyjezdnych najlepiej wypadli Szostak i Krawczyk, którzy zapisali przy swoich nazwiskach odpowiednio 15+1 i 14+1 „oczek”. (kyku)

Motor Lublin – Arged Malesa Ostrów Wielkopolski 40:49 (77:101)

Motor: 9. Mateusz Cierniak 8 (2,1,2,d,3), 10. Fraser Bowes 5 (u,3,0,2), 11. Antti Vuolas 7+1 (t,3,1,3,d), 12. Silas Hoegh 7+1 (1,2,2,1,1), 13. Mateusz Tudzież 9 (3,2,1,w,3), 14. Jan Rachubik 1 (0,1,0), 15. Wiktor Firmuga 3+1 (1,1,1,0), 16. Jan Młynarski ns.

Ostrów: 1. Tim Sorensen 9+1 (d,3,3,2,w,1), 2. Brayden Jay McGuinness 0 (0,0,-,-,-), 3. Matias Nielsen (zz) 0 (-,-,-), 4. Jakub Krawczyk 14+1 (3,2,1,3,3,2), 5. Nicolai Heiselberg 7 (2,2,0,3,0), 6. Sebastian Szostak 15+1 (3,3,2,3,2,2), 7. Kacper Grzelak 4+2 (2,0,0,1,1,1).

PGE U24 EKSTRALIGA

KS Toruń – Agromix Polcopper Unia Leszno 47:43 ● **GKM Grudziądz – Włókniarz Częstochowa 47:42** ● **Stal Gorzów – Sparta Wrocław 40:50**

1. Unia	9	15	+82
2. Ostrów	8	15	+66
3. GKM	9	12	+31
4. Toruń	9	11	+40
5. Sparta	7	9	+7
6. Stal	8	8	+35
7. Motor	9	3	-124
8. Włókniarz	9	2	-137

5 lipca: Włókniarz – Stal ● Ostrów – Sparta ● Unia – Motor ● Toruń – GKM.

Skład jest, budżet się dopina

ENERGA BASKET LIGA KOBIEC Pszczółka Polski Cukier AZS UMCS ma już skompletowany skład na nadchodzący sezon w ekstraklasie i w europejskich pucharach. Budżet pozostanie na zbliżonym poziomie co ostatnio

Krzysztof Kurasiewicz

F inansowa rzeczywistość w sporcie na Lubelszczyźnie bywa brutalna. Zielono-białe wywalczyły w minionym sezonie srebrne medale Mistrzostw Polski, a do tego zaliczyły zaskakująco dobry występ w EuroCup. Nowi sponsorzy z przepastnymi sakiewkami się jednak nie pojawili, za to niektórzy ze starych zadeklarowali większe wsparcie. Klub czeka na konkrety, czyli podpisanie umów, ale globalna sytuacja finansowa skutecznie pożera wszystkie dodatkowe pieniądze.

Jak ustaliliśmy, sytuacja jest trudna, ale stabilna. Do końca lipca AZS UMCS Lublin chce wypłacić zawodnikom premie za zdobyte medale, w kolejnych tygodniach planuje także uregulować zaległe zobowiązania wobec kilku koszykarek. Nowy budżet ma być wystarczający na spokojne rozegranie całego sezonu – w Polsce i w Europie.

Pieniądze, nie wiadomo jeszcze, w jak dużych ilościach, mogą napłynąć z dosyć nieoczekiwanej strony. W Sejmie trwają obecnie prace nad nowelizacją Ustawy o Polskiej Organizacji Turystycznej. Chodzi o zapewnienie wsparcia finansowego dla tych klubów sportowych, które reprezentują i promują Polskę na arenie międzynarodowej. Jak szacuje wnioskodawca, w tym gronie może się znaleźć około 45 drużyn, w tym lubelskie koszykarki, które mogą znowu wystąpić w EuroCup.

„Specyfika każdej dyscypliny sportu, możliwości promocyjnych, jak też możliwości poszczególnych klubów wraz z ich unikatowymi potencjałami będzie mieć wpływ na jednostkowy zakres współpracy,



W tym tygodniu mamy poznać pierwsze nazwiska zawodniczek, które zagrają pod wodzą trenera Krzysztofa Szewczyka

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

optymalizowany pod kątem maksymalizacji efektów promocyjnych” – czytamy w uzasadnieniu projektu. W skrócie, nie wiadomo jeszcze, o jakich pieniądzach mowa. Jeśli nowelizacja wejdzie w życie, to będzie to dopiero przedmiotem umowy pomiędzy POT a konkretnym klubem. „Zakłada się, że wydatki budżetu państwa, obejmujące finansowanie zadań Polskiej Organizacji Turystycznej w zakresie promocji Polski przez kluby sportowe w sportach drużynowych, nie przekroczą 60 mln zł rocznie” – pisze wnioskodawca.

Przez moment pojawiła się nawet szansa na grę lublinianek w Eurolidze, ale ze względu na trudną sytuację finansową, zapadła decyzja, że koszykarki zagrają ponownie w EuroCup. Niewykluczone, że tym razem rozpoczną rywalizację od fazy grupowej.

Skład Pszczółki jest już skompletowany. Wzorem ubiegłego roku, znajdzie się w nim 12 koszykarek, w tym 5 zagranicznych. Wiadomo, że z zespołem pożegnały się: Kamiah Smalls (Villeneuve d'Ascq LM), Ivana Jakubcova (Union Feminine Angers Basket 49), Martina Fassina (Umana Reyer Venezia), Klaudia Niedźwiedzka (E-Work Farenza Basket), Zuzanna Sklepowicz i Natalia Kurach (1KS Ślęza Wrocław).

Do Natashy Mack i Aleksandry Stanacev dołączy na pewno Amerykanka z pierwszej rundy tegorocznego Draftu WNBA (prawdopodobnie Nia Clouden). Do tego będzie mistrzyni swojego kraju z Europy i druga koszykarka za Starego Kontynentu na uzupełnienie składu. Ważny kontrakt ma Emilia Kośla.

Budowa składu

ENERGA BASKET LIGA Michał Sikora nadal będzie w sztabie szkoleniowym Polskiego Cukru Pszczółka Start

T o jedna z ikon lubelskiej koszykówki, a w sztabie szkoleniowym czerwono-czarnych jest już od wielu lat. Asystował m.in. Davidovi Dedkowi i Tane Spasevowi. Teraz ogłoszono, że będzie również w sztabie tworzonym przez Artura Gronka. Tak samo zresztą, jak Jakub Drozd. Ten był koszykarzem na początku kwietnia pojedzie do Aten na euroligowe szkolenie trenerów przygotowania motorycznego. W klubie trwa natomiast budowanie kadry na nadchodzący sezon. Ważne umowy ze Startem mają: Mateusz Dziemba, Roman Szymański, Bartłomiej Pelczar, Sebastian Walda, Michał Krasuski, Kacper Młynarski i Estończyk Kregor Hermet.

Nie wiadomo, jaka będzie przyszłość graczy zagranicznych, którzy występowali w poprzednim sezonie w Starcie. Niektórzy z nich aktywnie szukają nowych pracodawców, a Cleveland Melvin już nawet takiego znalazł. Po zakończeniu sezonu Amerykanin przeniósł się bowiem do dominikańskiej ekipy Caneros. Jest tam bardzo ważnym graczem – średnio spędza na boisku blisko 29 min i zdobywa prawie 13 pkt na mecz.

Nowego pracodawcę szuka też Karol Obarek, który prawdopodobnie wyładuje we Włoszech. O szukaniu szczęścia zagranicą myśli też Tymoteusz Pszczółka. W jego wypadku w grę wchodzi nawet wyjazd na studia do USA. Czasu na podejmowanie ważnych decyzji jest jeszcze sporo, bo podopieczni trenera Gronka treningi rozpoczną dopiero w połowie sierpnia. W okresie przygotowawczym prawdopodobnie wyjadą na zgrupowanie, które odbędzie się na Litwie. (KK)

Trudne zadanie w hali Globus

KOSZYKÓWKA W czwartek Polska zagra w Lublinie z Izraelem w ramach eliminacji mistrzostw świata. Sytuacja w tabeli naszych koszykarzy jest bardzo trudna

P o czterech kolejkach podopieczni Igora Milicića zamykają tabelę w swojej grupie. Szansę dalszej gry o mundial otrzymają tylko trzy ekipy. Aby Białe-Czerwoni znaleźli się w tym gronie bezwzględnie potrzebują zwycięstw zarówno z Izraelem, jak i kilka dni później z Niemcami.

O triumf w dzisiejszym spotkaniu jednak nie będzie łatwo. Izrael jest bowiem bardzo wymagającym przeciwnikiem. Ten zespół rozpoczął eliminacje mistrzostw świata w wielkim stylu. Na ich starcie dość łatwo ograł Białe-Czerwonych 69:61, a później pokonał 79:69 Estończyków. Zwycięski marsz został zatrzymany dopiero przez Niemców, którzy dwukrotnie zwyciężyli w konfrontacjach z Izraelem i zostali liderem tabeli.

Kadra Izraela jest pełna znanych nazwisk. Liderem w spotkaniach eliminacyjnych jest Tomer Ginnat.



Ten mierzący 203 cm gracz francuskiego Levallois średnio zdobywa 14,5 pkt na mecz. Ciekawą postacią jest też Tamir Blatt. Zawodnik niemieckiej Alby Berlin jest synem Davida Blatta. Jego ojciec to jeden

z najsłynniejszych trenerów w Europie – z Maccabi Tel Awiw wygrywał nawet Euroligę.

U Białe-Czerwonych też można znaleźć sporo ciekawych nazwisk. Tym najbardziej gorącym jest Ma-

teusz Ponitka. On w niedawno zakończonym sezonie grał w rosyjskim Zenicie Sankt Petersburg. Po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę, Ponitka odszedł jednak z tego zespołu i w ostatnich tygodniach pozostawał bez nowego pracodawcy.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

teusz Ponitka. On w niedawno zakończonym sezonie grał w rosyjskim Zenicie Sankt Petersburg. Po rozpoczęciu rosyjskiej inwazji na Ukrainę, Ponitka odszedł jednak z tego zespołu i w ostatnich tygodniach pozostawał bez nowego pracodawcy.

– Mateusz to nasz lider. On daje drużynie dodatkową jakość. Kiedy on jest w składzie, to każdy zawodnik daje z siebie na treningach zdecydowanie więcej – mówi związkowej stronie Igor Milicić. Warto też zwrócić uwagę na Aleksandra Balcerowskiego, który starał się o angaż w NBA

podczas niedawnego draftu. Nie udało mu się to, ale na Starym Kontynencie ma już wyrobioną odpowiednią renomę. Ciekawymi graczami są także Michał Sokółowski z włoskiego Nutribullet Treviso Basket czy Dominik Olejniczak z francuskiego BCM Gravelines Dunkierka.

Pierwszy gwizdek zabrzmiał o godz. 20.30. Bilety dostępne są w cenach 30 i 20 zł (normalne) oraz 15 i 10 zł (ulgowo) na eventim.pl. Bezpośrednią transmisję z hali Globus przeprowadzi również TVP Sport. Warto też wspomnieć, że przy okazji meczu z Izraelem nastąpi oficjalne pożegnanie Damiana Kuliga, który zakończył reprezentacyjną karierę. – To wielka postać polskiej koszykówki. Cieszymy się, że będziemy mogli go godnie pożegnać – dodaje związkowej stronie Łukasz Koszarek, dyrektor reprezentacji.

KAMIL KOZIOL

Dream Team z Lublina drugi

PIŁKA NOŻNA KS Lublin zdobył wicemistrzostwo Polski Oldbojów w piłce sześcioposobowej

O tytuł w Sosnowcu walczyło 20 drużyn. Kto znalazł się w składzie ekipy z Lublina? Oprócz „stałych bywalców”, czyli m.in. Pawła Bugały, czy Grzegorza Bronowickiego w kadrze znaleźli się: Tomasz Brzyski, Grzegorz Bonin, Dawid Ptaszyński, czy Kamil Styż.

Na inaugurację było wysokie zwycięstwo z Karpatami Krosno aż 10:0. Później przyszła wygrana z Widzewem Łódź, a następnie Solosem Jaworzno. W przedostatnim meczu grupowym KS Lublin zremisował z gospodarzami zmagania – Zagłębiem, a na koniec pokonał Limanów i z dorobkiem 13 punktów zajął pierwsze miejsce w grupie A.

Drugiego dnia imprezy najpierw rywalem była Łódzianka Łódź, którą lublinianie pokonali 4:0, a w ćwierćfinale okazali się lepsi od Estery Przemysł 5:2. W półfinale los skojarzył Jacka Ziarkowskiego i jego kolegów z drużyną z Radomska, a spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem ekipy Piotra Bielaka. Z kolei w finale doszło do rewanżowej potyczki z Zagłębiem. Niestety, tym razem lepsi okazali się gospodarze, którzy wygrali 3:1.

– Wicemistrzostwo Polski to wspaniały wynik chociaż odczuwamy pewien niedosyt, bo pierwsze miejsce było w naszym zasięgu – mówi Piotr Bielak. – To my mieliśmy więcej z gry, ale przeciwnik okazał się bezlitosny wykorzystując kontrataki. Rywale oddali w całym meczu cztery strzały, a trzy z nich wpadły do naszej bramki.

Mimo tego drugie miejsce to nasz duży sukces. Grałismy ładny dla oka futbol i strzeliliśmy bardzo dużo bramek. Wszyscy zawodnicy dali z siebie wszystko, a atmosfera w zespole była znakomita – dodaje Bielak.

Na ośłodę Mirosław Budka i Jacek Ziarkowski zostali najlepszymi strzelcami turnieju z dorobkiem dziewięciu bramek. A jak wypadli debutanci? – Każdy z zawodników, którzy po raz pierwszy udali się z nami na turniej wnieśli dużo jakości i okazali się dużymi wzmocnieniami. Dziękujemy też Pani wiceprezydent Beacie Stepianiuk-Kuśmierzak, a także Fundacji Rozwoju Sportu w Lublinie i Lubelskiemu Związkowi Piłki Nożnej, którzy wsparli nasz wyjazd – kończy Bielak. (B5)

WYNIKI KS LUBLIN NA TURNIEJU W SOSNOWCU

Grupa: KS Lublin – Karpaty Krosno 10-0 • KS Lublin – Widzew Łódź 4-0 • KS Lublin – Solos Jaworzno 5-1 • KS Lublin – Zagłębie Sosnowiec 2-2 • KS Lublin – Limanovia 5-0 • **1/8 finału:** KS Lublin – Łódzianka Łódź 4-0 • **Ćwierćfinał:** KS Lublin – Estera Przemysł 5-2 • **Półfinał:** KS Lublin – Radomsko 6-1 • **Finał:** KS Lublin – Zagłębie Sosnowiec 1-3.

SKŁAD KS LUBLIN

Marcin Mańka, Kamil Styż, Mirosław Budka, Jacek Ziarkowski, Tomasz Brzyski, Grzegorz Bonin, Paweł Bugała, Grzegorz Bronowicki, Dawid Ptaszyński, Konrad Zieliński, Jacek Paździor, Tomasz Prasnal, Piotr Bielak, Mirosław Zagrodniczek.

Lublinianka jednak w III lidze?

PIŁKA NOŻNA Wszystko wskazuje na to, że w sezonie 2022/2023 Lublinianka będzie występować w III lidze. W czwartek decyzję w sprawie licencji dla mistrza Hummel IV ligi podejmie komisja Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. I powinna to być decyzja pozytywna

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Pamiętajmy, że mimo awansu do III ligi klub z Wieniawy zmagał się z problemami finansowymi. Zaległości wobec drużyny, sztabu szkoleniowego, ale i paru instytucji spowodowały, że występy drużyny z Wieniawy na tym poziomie rozgrywek stanęły pod dużym znakiem zapytania. Wygląda jednak na to, że najgorsze już za Tomaszem Brzyskim i jego kolegami.

Problemem były nie tylko zaległości w opłatach i pensjach piłkarzy, ale i stadion. Kibice zadawali sobie pytanie, czy obiekt przy ul. Leszczyńskiego spełnia wymogi gry w III lidze? W ostatnich dniach boisko sprawdzali przedstawiciele Lubelskiego Związku Piłki Nożnej. Pewne prace muszą zostać wykonane, ale dostosowanie stadionu do wymogów wyższej klasy rozgrywkowej nie powinno być wielkim problemem.

– Jest parę uwag, co do obiektu na Wieniawie – mówi Leszek Wójcik, który znajduje się w składzie Makroregionalnej Komisji ds. Licencji Klubowych III ligi grupy czwartej. – Ustaliliśmy, że kilka rzeczy, zwłaszcza z kryterium A podręcznika licencyjnego trzeba będzie wykonać do pierwszego meczu. Chodzi o zwiększenie pojemności oraz sektor gości. Dostaliśmy jednak informację, że MOSiR zaangażował się w pomoc i dosto-



Wygląda na to, że Tomasz Brzyski i spółka jednak zagrają w III lidze

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

sowanie obiektu. Pozostaje temat zaświadczeń o braku zaległości w stosunku do ZUS-u i Urzędu Skarbowego. Jeżeli w czwartek do godz. 10 uda się wysłać stosowne dokumenty, to komisja powinna przyznać licencję Lubliniance – wyjaśnia Leszek Wójcik.

I dodaje, że wymagania infrastrukturalne są jak najbardziej do zrealizowania w ciągu kilku najbliższych tygodni. – Oczywiście na stadionie trzeba wykonać szereg innych

prac. Doprowadzić po prostu obiekt do porządku, ponumerować miejsca, oznaczyć te dla niepełnosprawnych i wykonać ten sektor dla zorganizowanych grup kibiców gości. Klub wie, co musi zrobić i teraz czekamy na to co się wydarzy. Jeżeli klub zdąży na czas z zaświadczeniami o braku zaległości wobec ZUS i US, to powinien otrzymać licencję z nadzorem infrastrukturalnym. Będziemy po prostu w określonych terminach

kontrolować, czy zalecenia komisji są wykonywane – wyjaśnia Leszek Wójcik.

Jeżeli chodzi o pojemność stadionu, to w III lidze musi być minimum 500 miejsc siedzących, w tym przynajmniej 50 dla kibiców zespołu gości, a także 10 dla oficjeli (w tym minimum trzy dla kierownictwa drużyn przyjezdnych). Aby uporać się z tym problemem na stadionie ma pojawić się jeszcze jedna mobilna trybuna.

Trzeci transfer Motoru, kolejne w drodze

EWINNER II LIGA W środę klub z Lublina pozyskał trzeciego piłkarza podczas letniego okienka transferowego. Do drużyny Stanisława Szpyrki dołączył Mariusz Rybicki, który ostatnio grał w Wigrach Suwałki. Drugoligowiec wycofał się jednak z rozgrywek z powodu kłopotów finansowych, a piłkarze dostali wolną rękę w poszukiwaniu nowych klubów

Rybicki ma 29 lat, a na swoim koncie 74 występy w ekstraklasie oraz osiem bramek. Sporo z nich zaliczył jakiś czas temu, w barwach Widzewa Łódź, w latach 2012-2014. Po spadku utytułowanego klubu do I ligi został na jeden sezon, a w kolejnych często zmieniał pracodawców. Występował w: Pogoni Siedlce, Koronie Kielce, Miedzi Legnica, Wigrach, Odrze Opole oraz Warcie Poznań. Z tym ostatnim klubem wywalczył awans do ekstraklasy i w rozgrywkach 2020/2021 zaliczył 13 kolejnych meczów na najwyższym szczeblu, a strzelił w nich jedną bramkę.

W lecie wrócił do Suwałk i w II lidze zanotował 24 występy. W tym czasie zapisał na swoim koncie: pięć goli i cztery asysty. Zresztą kibice z Lublina mogli dokładnie mu się przy-



rzeć, bo pod koniec maja wystąpił w półfinałowym meczu barażowym, w którym Motor rozbił Wigry 4:0. Gospodarze na pewno nie mieli swojego dnia w tamtym spotkaniu, ale akurat Rybicki należał do najbardziej aktywnych zawodników.

– Cieszymy się, że na zgrupowanie w Warce dołączył kolejny zawodnik. Mariusz ma bardzo duży potencjał, który przerasta rozgrywki drugoligowe. Chcemy wykorzystać jego umiejętności oraz doświadczenie w nadchodzącym sezonie – mówi trener Szpyrka o swoim nowym podopiecznym.

Mariusz Rybicki zamienił Suwałki na Lublin i od środy jest nowym piłkarzem Motoru

FOT. MOTOR LUBLIN

To trzeci, letni transfer żółto-biało-niebieskich. Wcześniej do zespołu dołączyli: Michał Żebrakowski i Jakub Staszak. Na pewno nowych twarzy będzie jednak więcej. Jak poinformował Tomasz Włodarczyk z portalu meczyki.pl na celowniku ekipy z Lublina znalazł się 27-letni obrońca Sebastian Rudol, który ostatnio zakładał koszulkę pierwszoligowej Sandecji Nowy Sącz. Wcześniej przez wiele lat związany był z Pogonią Szczecin. W barwach „Portowców” rozegrał zresztą 130 spotkań na poziomie ekstraklasy.

Już wcześniej informowaliśmy o zainteresowaniu Motoru kolejnym defensorem – Przemysławem Szarkiem. 26-latek od lutego jest wolnym graczem po tym, jak rozwiązał swoją umowę z Koroną Kielce. W poprzednim tygodniu były piłkarz Termaliki Bruk-Bet Nieciecza

zagrał już w sparingu Motoru z Sandecją.

Z III LIGI DO LUBLINA?

Nazwisk łączonych z transferami do Motoru jest jednak więcej. Do zespołu trenera Szpyrki mogą trafić także zawodnicy z naszej III ligi: Ezana Kahsay i Mateusz Chyła. Ten pierwszy strzelił ostatnio 16 goli dla Chełmianki Chełm. A usługami „Iziego” interesował się chociażby pierwszoligowy GKS Tychy. Chyła to 23-letni obrońca, który ma już za sobą występy w juniorskich, rezerwowych, a także w seniorskich (sezon 2016/2017). Ostatnie trzy sezony spędził w trzecioligowych Orleciech Spominek Radzyń Podlaski. Obaj gracze wystąpili już w meczu kontrolnym ze Zniczem Pruszków.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1587

Po śmierci króla Stefana Batorego rozpoczęła się wolna elekcja w podwarszawskiej Woli, w wyniku której nowym królem został Zygmunt III Waza.

1894

Otwarto Tower Bridge w Londynie.

1905

Albert Einstein opublikował na łamach „Annalen der Physik” artykuł „Zur Elektrodynamik bewegter Körper”, będący podstawą szczególnej teorii względności.

1937

W Londynie uruchomiono pierwszy na świecie numer alarmowy.

1953

Rozpoczęto seryjną produkcję chevroleta corvette.

1957

Założono Polski Związek Piłki Siatkowej.

1973

W Warszawie zlikwidowano komunikację trolejbusową.

1983

Z linii montażowej FSM w Bielsku-Białej zjechała ostatnia syrena.

1993

Premiera thrilleru „Firma” w reżyserii Sydneya Pollacka.

3:5

Takim wynikiem w serii rzutów karnych Polska przegrała z Portugalią w ćwierćfinale XV Mistrzostw Europy w piłce nożnej. Mecz rozegrano 30 czerwca 2016 roku na Stade Velodrome w Marsylii. W regulaminowym czasie gry padł remis 1:1.

Co się stało z arcydziełem?

To kryminał idealny na lato. 13 lipca odbędzie się premiera „Na tropie Vermeera” Agnieszki Ptak. Co charakteryzuje obrazy Vermeera? Są praktycznie niemożliwe do podrobienia. A jednak, kiedy na świecie szaleje wojna, mieszcząca się w Berlinie pracownię malarstwa odwiedza oficer SS. Ma dla właściciela zlecenie z gatunku niewykonalnych – skopiować „Alegorię malarstwa” Vermeera. Jacob Wolf, fałszerz i Żyd z pochodzenia, znajduje się w sytuacji bez wyjścia. Sprawa obrazu wraca pięćdziesiąt lat później.



Z Lucaszem Allardem, paryskim dziennikarzem, kontaktuje się były więzień obozu koncentracyjnego. Jeśli wierzyć jego słowom, Wolf sporządził nie jedną, lecz dwie kopie arcydzieła. Tylko co w takim razie stało się z oryginałem? Jednocześnie profesor Sorbony Maxime Oiseau otrzymuje od tajemniczego kolekcjonera zadanie odnalezienia oryginału. W śledztwo wciąga swoją doktorantkę, ale im więcej odkrywają i im dalej podążają tropami Vermeera, tym bardziej zaczyna interesować ich inna zagadka: kim jest ich zleceniodawca?

Jak założyć dziki ogród?

Pionierski na polskim rynku poradnik napisany z perspektywy praktyka, naukowca i entuzjasty ochrony bioróżnorodności. „Dziki ogród” Łukasza Łuczaja do księgarń trafi 13 lipca. - Od dziecka przesadzam i rozsiwam rośliny. Z czasem zostałem biologiem, później też projektantem ogrodów. Mam własny wielki ogród – poligon, na którym wcielam swoje idee w życie. Bardzo chciałbym dzięki tej książce zarazić was moją pasją – mówi autor. Zostało tu opisanych kilkaset gatunków roślin,



które mogą pojawić się w dzikim ogrodzie: kwiatów, drzew, krzewów czy pnączy. Poza tym dowiemy, jak wędrują rośliny, jak sadzić drzewa i się nimi opiekować, jak tworzyć żywopłoty, a także jak wysiewać łąkę kwietną i kiedy ją kosić. Przeczytamy o łące leśnej, mokradłach, wrzosowiskach, leśnych wiosennych kwiatkach, mchu, martwych drzewach i gatunkach inwazyjnych, których lepiej unikać. Poznamy również zwierzęta mieszkające w dzikim ogrodzie, ale przede wszystkim zrozumiemy, na czym polega bioróżnorodność i jej kształtowanie.

Bolka i Lolka podróż po Polsce

Bohaterowie kultowej polskiej kreskówki powracają. Jeśli nie wiecie, dokąd zabrać dzieciaki na wakacje albo na krótki weekend? Bolek i Lolek pokażą Wam, które miejsca warto odwiedzić. „Bolek i Lolek w poszukiwaniu polskich skarbów” to książka non-fiction, która opisuje konkretne miejsca w Polsce. Oczywiście miejsca pełne niespodzianek! Czego można dowiedzieć się z lektury? Między innymi: Jak wyłowić złoto w Złotorii i czy przydadzą się do tego... barany? Kto dawno, dawno temu ukrył najbardziej egzotyczny skarb w Niedzicy? Czy polskie piramidy skrywają



prawdziwe mumie? Jak wyturlać się z labiryntu w Zamku Czocho? Autorka książki Małgorzata Dzikowska absolutnie ożywiła kultowych bohaterów oraz dodała do książki... nową postać! Z Bolkiem i Lolkiem na poszukiwanie skarbów wyrusza Cysia, sprytna dziewczynka z trzema piegami na każdym policzku, w spodniach z wypchanymi kieszeniami i łobuzersko przekrzywionym kapeluszu. Przeprowadzi chłopców przez każdy korytarz i labirynt! A o złocie wie wszystko. W końcu dziewczynkom też marzą się przygody!

Co się działo w leśnej głuszy?

SERIAL To jedna z najgłośniejszych i najbardziej zaskakujących serialowych premier roku. Dziesięcioodcinkowe „Yellowjackets” to dopracowany scenariusz, fantastyczna gra aktorska i przede wszystkim wciągająca historia, pełna krwiożerczej walki o przetrwanie w leśnej głuszy

„Co się tam tak naprawdę wydarzyło?” – jedno z pierwszych pytań, jakie pada w serialu rozbrzmiewa w umysłach widzów do końca, a kolejne pojawiają się z każdą minutą seansu. Co się stało, gdy samolot przewożący licealną drużynę piłkarską rozbił się na kanadyjskim pustkowiu? Co odkryje dziennikarka, która po 25 latach postanawia zbadać sprawę tajemniczych 19 miesięcy, podczas których grupa nastolatków zmuszona była do walki o przetrwanie? Co ukrywają ocalałe i jak wydarzenia z przeszłości wpłynęły na ich dalsze życie?

W „Yellowjackets” obserwujemy jednocześnie dwie linie czasowe. Rok 1996, w którym poznajemy członkinie żeńskiej drużyny piłkarskiej z liceum w New Jersey. Uroczą Jackie, skrytą Shauna, pewną siebie Taissa, zmagającą się z problemami Natalie i padającą ofiarą drwin inteligentna Misty. Dziewczyny, choć dzięki swym sportowym



osiągnięciom docierają do mistrzostw krajowych, nie mogą liczyć na taką popularyzację, jak lokalna drużyna baseballa. Ponadto mierzą się z klasycznymi problemami nastolatków – zauroczenia, zazdrość, kompleksy. To wszystko jednak nie może równać się z tym, co wydarzyło się po tym, jak samolot którym podróżowały rozbił się w nieznanej głuszy.

Juliette Lewis jako serialowa Natalie

FOT. MATERIAŁY PRASOWE CANAL+

Równocześnie poznajemy również te same bohaterki po 25 latach. W 2021 roku każda z nich ma swoje nowe życie. Jedne odnoszą sukcesy, inne zmagają się z nałogami czy po prostu żyją spokojnie ze swoimi rodzinami. Nie utrzymują ze sobą bliskiego kontaktu, nie chcą wracać do wydarzeń sprzed lat, choć jednocześnie wciąż nie mogą się od nich uwolnić. Czy przeszłość w końcu je dopadnie? I – przede wszystkim – jaką prawdę ukaże?

„Yellowjackets” to jedna z najgłośniejszych serialo-

wych premier roku. Najnowsze dzieło scenarzystów seriali „Narcos” i „The Originals” – Barta Nickersona i Ashley Lyne – to niezwykle wciągająca mieszanka różnych gatunków: klasyczna amerykańska teen drama połączona z horrorem psychologicznym, momentami zaskakująco brutalnym.

Z uwagi na strukturę, każdego z głównych bohaterów grają dwie aktorki. W role dorosłych ocalałych wcielają się: nominowana do Oscara Juliette Lewis, znana z „Dwóch i pół” Melanie Lynskey czy Christina Ricci, czyli niezapomniana Wednesday z „Rodziny Addamsów”. Ich nastoletnie odpowiedniki zagrały: Sophie Nelisse („Złodziejka książek”), Sammi Hanratty („Kto sieje wiatr”) i Sophie Thatcher („Księga Boby Fetta”).

Premierowe odcinki można oglądać w każdą środę o godz. 21 w Canal+ Premium oraz dzień później w serwisie Canal+ online.

Zamość na znaczku

FILATELISTYKA Dwa nowe znaczki z serii „Polska Zobacz Więcej” zaprezentowała Poczta Polska. Na jednym z nich znalazł się obrazek z Zamościa.

- Zamość należy do najpiękniejszych i najcenniejszych zespołów starożytności Europy i świata. Zyskał miano „Perły Renesansu”, był nazywany również „Padwy Północy” oraz „Miasta Idealnego”. W 1992 roku został

umieszczony na Liście Światowego Dziedzictwa UNESCO, dołączając do elitarnego grona najwspanialszych pereł architektury i urbanistyki – przypomina biuro prasowe Poczty Polskiej.

Na drugim zaprezentowanym właśnie znaczku możemy zobaczyć Zamek Czocho w miejscowości Sucha w województwie dolnośląskim. Oba nowe okazy to w zamysłu Rocha Stefaniaka, autora grafik, forma promocji pięk-



nych zakątków Polski i zachęta do podróży po naszym kraju. Na walorach znalazły się także kody QR, odsyłające do filmów reklamujących rodzime atrakcje.

- Celem wprowadzenia serii znaczków „Polska Zobacz Więcej” było pokazanie najpiękniejszych polskimi krajobrazów i miejsc z ciekawą historią. Najnowsze dwa znaczki z serii – prezentujące niepowtarzalne renesansowe kamienice i ratusz Zamościa oraz bajkowy średniowieczny zamek Czocho – wpisują się w to doskonale. Do tej pory wydaliśmy już wybrzeże Bałtyku i komorę Weimar w Kopalni Soli

„Wieliczka” w 2018 r. oraz Biebrzański Park Narodowy i GEOPARK Łuk Mużakowa w 2020 r. Wierzę, że i te niesamowite kierunki wakacyjnych podróży trafią w gusta filatelistycznych kolekcjonerów – mówi wiceprezes Poczty Polskiej Wiesław Włodek.

Znaczek z widokiem na zamojski Rynek Wielki został wyemitowany w liczbie 120 tys. sztuk. Jego wartość wynosi 3,60 zł.